KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ROK XXIV. SOSNOWIEC, ŚRODA 7 CZERWCA 1933 ROKU. Nr. 155.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

ZAMĘT W POLITYCE EUROPEJSKIEJ

Konferencja rozbrojeniowa i pakt czterech. — Hitler żąda Pomorza. Indywidualna postawa Polski. — Bezcelowość konferencji londyńskiej. Francja w obliczu politycznej Marne'y.

PARYŻ, 6.6. Panuje zamęt międzynarodowy. — temi słowy francuska opinja publiczna jednomyślnie ocenia obecną sytuację polityczną. Nastąpił wszakże moment ostatecznych decyzyj, przynajmniej w trzech sprawach, będących na porządku dziennym: konferencji rozbrojeniowej, konferencji londyńskiej i „paktu czterech".

Stan rzeczy konferencji rozbrojeniowej o tyle pogorszył się ostatniemi dniami, że wiadomości z Waszyngtonu i Londynu rozwiewają ostatnie iluzje co do możliwości interwencji z ich strony. Kongres amerykański przeciwny jest blokadzie morskiej. Nawet w wypadku stwierdzonej jednomyślnie napaści, Anglja wyznaje tę samą zasadę. Obydwa te fakty skłaniają rząd francuski do ponownej rewizji swych poglądów na zagadnienie rozbrojeniowe.

W sprawie „paktu czterech" pewien wybitny dziennikarz, który tylko co wrócił z Berlina, zapewnia, że pakt utkwił na martwym punkcie z powodu kategorycznych żądań Hitlera uzyskania satysfakcji w sprawie rewizji granicy pomorskiej.

Wiadomość ta znajduje potwierdzenie w dzisiejszym artykule „Daily Telegraph", który twierdzi, że trudności obecne tkwią w interpretacji francuskiej artykułu szesnastego paktu, interpretacji, mającej zadowolić wschodnich sojuszników Francji, lecz uważanej w Anglji za rozciągnięcie gwarancji angielskiej na granice zachodnie Polski, na co Anglja nigdy nie zgodzi się nawet w formie blokady.

Tymczasem interpretację francuską odrzucają także Niemcy i Włochy.

Sprawę stosunku Polski do „paktu czterech" poświęcają ciekawe artykuły Saint-Brice w „Journalu" i Bourgues w „Petit Parisien".

Saint-Brice stwierdza, że rozbieżność poglądów polsko-francuskich datuje się od początku konferencji rozbrojeniowej i negatywnego stanowiska Polski wobec planu francuskiego. Rozbieżności te pogłębiły się jeszcze bardziej w sprawie „paktu czterech", usuwającego Polskę poza nawias decyzji, co do rewizji terytorjalnych.

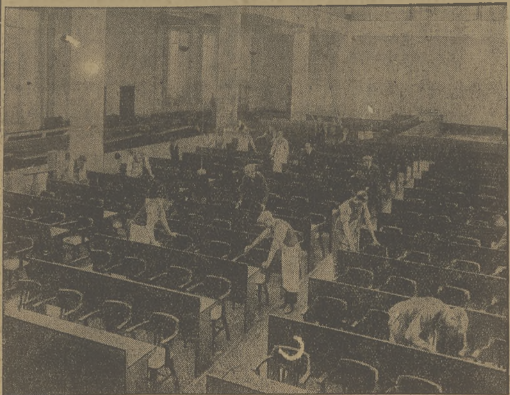
Bourgues, bawiąc w Warszawie, rozmawiał z Zaleskim w sprawie ściślejszego zbliżenia Polski z Małą Ententą, zbliżenia, którego Zaleski jest gorącym i entuzjastycznym zwolennikiem. Tymczasem urzędowa polska polityka zagraniczna wyznaje koncepcje, które nie pozwalają jej identyfikować celów polityki polskiej z celami polityki Małej Ententy, z czego wynika — dodaje Bourgues — pewna izolacja Polski.

Pozostaje jeszcze sprawa konferencji londyńskiej, zwołanej w chwili największego chaosu, bez żadnego przygotowania, bez żadnego programu, przy całkowitej różnicy zdań najwięcej zainteresowanych czynników. Francja — pisze „Figaro" — znajduje się w przededniu Marne'y dyplomatycznej: albo przyjdzie ratunek, albo — katastrofa. To też ze względu na tak doniosły moment nie jest wyłączone, że na czele delegacji francuskiej na konferencję londyńską stanie sam premjer Daladier, jeżeli Caillaux ostatecznie odmówi.

Krytyczne godziny, przeżywane przez Francję oraz brak wszelkiej metody w decyzji i planu działania podkreślił Tardieu w niezwykle ostrej, szturmowo opozycyjnej mowie, wygłoszonej w Ampert i skierowanej wyraźnie przeciwko zbyt długiej żywotności gabinetu Daladiera.

Francja godzi się na parafowanie paktu czterech.

PARYŻ, 7.6 (Tel. wł.). Francuska Rada ministrów poleciła ambasadorowi francuskiemu w Rzymie parafowanie paktu czterech, oczywiście według brzmienia francuskiego. Tekst paktu proponowany przez Francję, akceptowany jest również przez Anglję. Nie godzi się jednak z tem Berlin, niewiadomo więc, czy pakt będzie parafowany przez Niemcy.



Sala muzeum geologicznego w Londynie przerobiona na salę obrad światowej konferencji gospodarczej, która rozpocznie swe obrady 12 b.m. przy udziale przedstawicieli 65 państw.

Nominacja.

WARSZAWA, 7.6. (Tel.wł.). Kapitan Wład. Harland został mianowany attache wojskowym w Moskwie.

Do Brazylji.

WARSZAWA, 7.6. (Tel.wł.). Marszałek Senatu Raczkiewicz wyjechał do Brazylji.

Ustawa akademicka DZIAŁA.

WARSZAWA, 7.6. (Tel.wł.). Minister oświaty nie zatwierdził na stanowisko rektora uniwersytetu lwowskiego prof. Chlamtacza i na stanowisko rektora politechniki lwowskiej prof. Łomnickiego.

Dwa i pół miljona ROCZNEJ PENSJI.

PARYŻ, 6.6. — Z Waszyngtonu donoszą, iż komisja senacka, prowadząca dochodzenie w sprawie działalności banku Morgana, zajmie się też kwestją olbrzymich płac członków rady i dyrekcji banku. Pensje te sięgały 2 i pół miljona franków rocznie.

Lot na wystawę CHICAGOWSKĄ.

RZYM, 6.6. — Przygotowania do lotu 24 hydroplanów włoskich do Chicago na wystawę światową są już na ukończeniu. Rząd włoski wynajął na czas przelotu sześć angielskich statków handlowych pojemności 200 — 300 ton każdy. Statki te będą ustawione wzdłuż najbardziej niebezpiecznej części drogi lotu, mianowicie od brzegów Islandji do brzegów Labradoru. Odległość pomiędzy każdym statkiem wynosić będzie od 500—600 km. Statki te zaopatrzone zostały w radjostację i w czasie przelotu eskadry włoskiej utrzymywać będą z nią łączność za pomocą radja.

Delegaci górników u władz centralnych.

WARSZAWA, 7.6. (Tel.wł.). W Ministerstwie opieki społecznej i w Ministerstwie przemysłu i handlu bawiła delegacja górników Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie zamknięcia 27 małych kopalń.

Gdyby doszło do ich zamknięcia, to straciłoby pracę około 5 tys. hobotników.

Władze postanowiły sprawę tę rozpatrzeć.

Kongres przeciwko Rooseveltowi. Dług wojenny musi być spłacony.

LONDYN, 6.6. Stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie spłaty czerwcowej raty długów wojennych nie jest jeszcze znane. Niewiadomo również do czego prezydent Roosevelt zmierza. Zaznaczyć jednak należy, iż opozycja kongresu przeciwko prezydentowi rośnie i wątpliwe jest, aby udało mu się uzyskać odroczenie kongresu przed rozpoczęciem wszechświatowej konferencji ekonomicznej. Taktyka kongresu wyraźnie zmierza do przedłużenia sesji, aby związać ręce prezydenta zarówno w kwestji długów, jak i w sprawie programu działania Ameryki na wszechświatowej konferencji ekonomicznej, zwłaszcza w zakresie obniżenia taryf celnych.

O moratorjum dla spłaty przypadającej na 15 czerwca niema mowy. Jedynem rozwiązaniem wydaje się więc w Londynie częściowa zapłata długów. W odmowę zapłaty ze strony rządu brytyjskiego nikt w Londynie nie wierzy.

Frontem na wschód DEMONSTRACJA W KWIDZYNIU.

BERLIN, 6.6. W Kwidzyniu odbyła się na wielką skalę zakrojona demonstracja na rzecz ugruntowania żywiołu niemieckiego na wschodnich obszarach pogranicza.

W demonstracji wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz delegacje z Gdańska. Godność obywateli honorowych m. Kwidzynia nadano prezydentowi Hindenburgowi i kanclerzowi Hitlerowi. Przemówienie powitalne wygłosił burmistrz Goerdeler, który, według doniesień Biura Wolffa, mówił o akcji kolonizacyjnej zakonu krzyżackiego i o odzyskaniu ziem, straconych przez „bezsensowne przeciąganie granic w traktacie wersalskim". Nadprezydent Koch mówił o konieczności zwrócenia frontu na wschód.

Bohaterski palacz NIE DOPUŚCIŁ DO KATASTROFY.

PARYŻ, 6.6. Na linji kolejowej Paryż — Montereaux wydarzył się wczoraj wieczorem wypadek, który omal nie spowodował nowej olbrzymiej katastrofy kolejowej.

W czasie, gdy maszynista lokomotywy pociągu osobowego czyścił kocioł, ogień zajął jego ubranie i rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością.

Wobec wielkiej siły wiatru pożar przybierał groźne rozmiary. Maszynista wyskoczył w biegu, odnosząc ciężkie obrażenia a jego pomocnik usiłował zatrzymać pociąg przy pomocy hamulców alarmowych. Padł on bez przytomności w chwili, gdy pociąg stanął. W ten sposób zdołano uniknąć groźnej katastrofy. Maszynista i jego pomocnik zmarli z powodu odniesionych ran.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Po przejściowym wzroście zachmurzenia dość pogodnie, lub pogodnie. Jeszcze dość chłodno. Umiarkowane wiatry północno-wschodnie i północne.

WSPÓLNICY BIŁASA I DANYŁYSZYNA

PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH WE LWOWIE.

LWÓW, 6.6. Dziś przed sądem przysięgłych, któremu przewodniczy sędzia Medyński, rozpoczął się proces przeciwko sprawcom bandyckiego napadu na urząd pocztowy i kasę skarbową w Gródku Jagiellońskim. Napadu tego dokonali bojówkarze ukraińskich organizacyj nacjonalistycznych w listopadzie 1932 r. Na ławie oskarżonych zasiedli wspólnicy powieszonych na mocy wyroku sądu doraźnego bojówkarzy: Wasyla Biłasa i Danyłyszyna.

Oto szczegóły tego bandyckiego napadu:

NAPAD.

W dniu 30 listopada 1932 r. o godz. 16.55 sprawcy w liczbie ponad 10 osób wtargnęli do urzędu pocztowego i urzędu skarbowego w Gródku Jagiellońskim, mieszczącym się w gmachu tamtejszego sądu grodzkiego. Zasypali obecnych strzałami rewolwerowemi i zrabowali 3.233 zł. 15 gr.

Strzały raniły kasjera pocztowego Marjana Stobieckiego, kasjera Izby skarbowej Michała Dembickiego, księgowego Wacława Kohmana, woźnego Karola Klimczaka, Jana Grabińskiego, Chaję Zottenberg i Izaaka Wintera. Śmiertelny postrzał w szyję otrzymał st. pocztyljon śp. Ludwik Kołacz, kóry w dniu 1 grudnia ub. r. zmarł w państwowym szpitalu powszechnym we Lwowie.

Jeden ze sprawców został zabity, a zwłoki jego pozostały pod drzwiami wchodowemi w korytarzu głównym, jak się okazało, był to Mirosław Georg Bereziński, student politechniki we Lwowie.

Przed domem, w którym mieści się kancelarja adwokata dra Stefana Biłaka, sąsiadującym z gmachem sądu grodzkiego, znaleziono zwłoki drugiego sprawcy, jak później ustalono, Włodzimierzu Staryka, statysty teatru miejskiego we Lwowie.

W toku dochodzeń ustalono, że Bereziński i Staryk byli członkami organizacji ukraińskich nacjonalistów (OUN.).

POŚCIG.

Uwiadomione o napadzie władze policyjne we Lwowie zarządziły pościg. Dwóch sprawców ujęła we wsi Weryń miejscowa ludność, byli to: Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn.

Stanęli oni wraz z schwytanym Marjanem Żurawskim przed sądem doraźnym we Lwowie (w dniu od 17 do 22 grudnia 1932), który skazał ich na karę śmierci, przyczem wyrok odnośnie do dwóch pierwszych wykonano w dniu 23 grudnia 1932 r. Żurawskiemu p. Prezydent R. P. zamienił w drodze łaski karę śmierci na karę bezterminowego więzienia.

ORGANIZACJA NAPADU.

W toku dochodzeń W. Biłas zeznał, że OUN. wysłała go wraz zDa nyłyszynem z Truskawca do Lwowa celem wzięcia udziału w napadzie na pocztę, przyczem rozkazodawcą był Zenon Kossak, który zetknąwszy się z nimi za pośrednictwem oskarżonego Jarosława Biłasa w Drohobyczu na moście koło rafinerji w dniu 27 listopada 1932 r., polecił im następnego dnia zjawić się w gmachu politechniki we Lwowie pod zegarem i odebrać dalsze instrukcje. Wykonawszy ten rozkaz, spotkali się z zabitym w czasie napadu w Gródku Jagiellońskim studentem Berezińskim, który zaprowadził ich do konspiracyjnego mieszkania przy ul. Szymanowiczów 9.

Na zebraniu bojowców rozpatrywano plany sytuacyjne, sporządzone przez Kuśpisia, który też wyznaczony został obok Wasyla Biłasa i Danyłyszyna do wykonania rabunku gotówki. Wszyscy trzej oraz jeszcze jeden nieznany osobnik wyjechali 28 listopada do Glinnej Nawarji, stąd pieszo udali się do Gródka, gdzie ich Kuśpiś zainstalował w stodole oskarżonego Capa. Następnego dnia rano wyszli spiskowcy w pole i tam spotkali się z zabitym podczas napadu Berezińskim, który przyprowadził ze sobą dalszych 6 bojowców, a to zabitego następnie w budynku pocztowym Staryka, Żurakowskiego, oskarżonych Kuśpisia i Moszczaka, ukrywającego się dotychczas Grzegorza Kupeckiego i jeszcze jednego nieznanego sprawcę.

JAK DOKONANO NAPADU?

Napad wykonany był w sposób następujący: Wasyl Biłas, Danyłyszyn i Kuśpiś wtargnęli do pokoju kasowego, spakowali pieniądze w bilonie do plecaka, podczas gdy osk. Maszczak zmusił rewolwerem urzędnika pocztowego, Tomkowa, do wyjścia z pokoju i położenia się na korytarzu.

Zbiegły Kupecki obsadził wejście do budynku na dole, nie wpuszczając nikogo, zastrzelony w czasie napadu Staryk wszedł z rewolwerem do centrali telefonicznej, Bereziński do urzędu skarbowego.

UJĘCIE ZBRODNIARZY.

Na dany znak przez jednego z bojowców sygnał gwizdkiem, sprawcy wśród silnej strzelaniny opuścili budynek i uciekli ulicami miasta, następnie polem do lasu, gdzie podzielone zrabowane pieniądze na dwie części i spakowano do dwóch plecaków, poczem sprawcy rozdzieli się na dwie części: Wasyl Biłas, Danyłyszyn i Kuśpiś udali się w stronę Glinnej Nawarji, pozostali z plecakami z pieniędzmi w stronę Lwowa.

Po drodze Kuśpiś odłączył się od Biłasa i Danyłyszyna, ci ostatni zaś poszli na stację kolejową w Glinnej Nawarji, gdzie natknęli się na przodownika policji Kojata i posterunkowego Sługockiego, których zasypali strzałami rewolwerowemi. Wasyl Biłas zabił śp. Kojata, Danyłyszyn zaś zranił post. Sługockiego. Obydwóch zbrodniarzy ujęto — jak wiadomo — koło Mikołajowa nad Dniestrem.

Druga grupa, w której byli osk. Maszczak, Żurakowski, zbiegli przed aresztowaniem.

Kupecki i Maksymciw oraz inni, uciekając polami przez całą noc, zatrzymali się nad ranem na bagnach w pobliżu wsi Porszna, skąd po chwilowym wypoczynku i zakopaniu rewolwerów Żurakowski i Maksymciw odeszli w kierunku stacji kolejowej w Pustomytach, inni zaś do Lwowa.

ROZPRAWA.

Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie. Trybunałowi przewodniczy sędzia Medyński, oskarża wiceprokurator dla spraw politycznych dr. Mostowski.

Obrony podjęli się adwokaci: dr. Szuchiewicz, poseł dr. Biłak, Staropolski, Głuszkiewicz, Szewczyk, Pańkowski i Mariticzak.

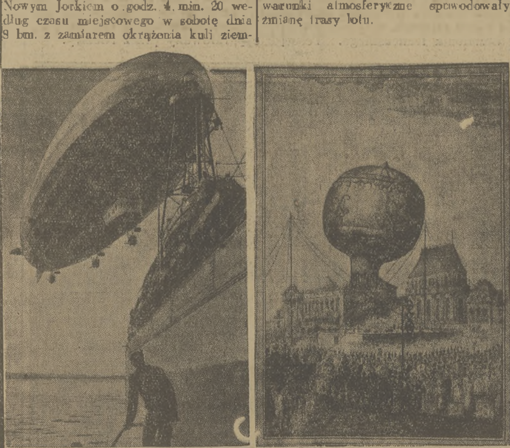
Do rozprawy, która potrwa około 3-ch tygodni, powołano 87 świadków, między innymi niemal wszystkich znanych już z procesu doraźnego przeciwko Wasylowi Biłasowi i Danyłyszynowi.

W pierwszym dniu rozprawy zeznawali: Maszczak i Kuśpiś. Opowiadali o-ni o organizacjach ukraińskich i całą winę zwalali na Biłasa i Berezińskiego, który zginął w czasie napadu.

Szczegóły lotu Matterna

który przeskoczył Atlantyk.

Jak już donosiliśmy, amerykański lotnik Mattern wystartował z lotniska pod wystartował z lotniska Lloyd Bennet pod Nowym Jorkiem o godz. 4. min. 20 według czasu miejscowego w sobotę dnia 3 bm. z zamiarem okrążenia kuli ziemskiej. Pierwotnie lotnik kierował się na Szkocję, Paryż i Berlin, gdzie zamierzał dolecieć bez lądowania. Mgła i trudne warunki atmosferyczne spowodowały zmianę trasy lotu.



DZIŚ I PRZED 150 LATY.
Współczesny statek powietrzny, a obok balon braci Mongolfiers, na którym wzniesli się w powietrze w roku 1783.

LĄDOWANIE W NORWEGJI.

OSLO, 6.6. W poniedziałek rano lotnik Mattern wylądował o 15 mil od Oslo i po 2-godzinnym postoju wyruszył w dalszą drogę do Moskwy.

Mattern oświadczył, że z powodu gęstej mgły stracił chwilowo orjentację i wziął wybrzeże norweskie za Szkocję. W tym okresie Mattern zamierzał dosięgnąć Berlina, rezygnując chwilowo z przylotu do Moskwy.

Nad wyspą Jomfruland u wybrzeży zachodnich Norwegji, Mattern zdecydował się opuścić na ziemię, dostrzegłszy tam dobre warunki do lądowania.

Znajdował się już w powietrzu od przeszło 23 godzin. Z zapasów, które zabrał ze sobą, pozostało mu wtedy jeszcze 300 litrów benzyny i 40 litrów oliwy.

OWACYJNE POWITANIE W MOSKWIE.

MOSKWA, 6.6. Znakomitego lotnika amerykańskiego Matterna powitali na lotnisku moskiewskiem przedstawiciele sowieckich władz lotniczych i licznie zgromadzeni reprezentanci prasy sowieckiej i zagranicznej Lotnicy sowieccy witali Matterna owacyjnie.

Mattern oświadczył, że ma zamiar za kilka godzin wyruszyć w dalszą drogę via Swierdłowsk i Irkuck.

OLBRZYMI SKOK.

MOSKWA, 6.6. Lotnik amerykański Mattern po 9-godzinnym odpoczynku odleciał o godz. 1 min. 14 w dalszą drogę. Następny etap jego podróży liczy 6.950 kilometrów.

W OMSKU.

MOSKWA, 6.6. (Tel. wł.) Mattern doleciał do Omska i tam postanowił przenocować.

Nowa wojna w Mandżurji

Posunięcia dyplomatów i koncentracja wojsk

TIEN - TSIN, 6.6. — Tak wojska chińskie, jak i japońskie stosują się ściśle do postanowień rozejmu, dzięki czemu sytuacja w Chinach północnych uległa znacznemu odprężeniu.

Oddziały japońskie, wysłane w kierunku Pekinu w celu ochrony mienia i życia zamieszkałych tam Japończyków, powróciły dziś do Tien-tsinu, stwierdziwszy, że w okolicach Pekinu sytuacja wraca do normy.

NOWE ZADRAŻNIENIE.

MOSKWA, 6.6. W związku z przerwaniem komunikacji pomiędzy kolejami wschodnio-chińską i usuryjską, zastępca komisarza ludowego dla spraw zagranicznych, Sokolnikow, złożył na ręce ambasadora japońskiego Otha energiczny protest.

Sokolnikow wyraził nadzieję, że Japonja, pośrednicząc w sprawie radykalnego załatwienia sprawy kolei wschodnio-chińskiej (kwestja sprzedaży), przywróci komunikację i zapobiegnie powtórzeniu się podobnych wypadków.

Jak słychać, rozmowa Sokolnikowa z ambasadorem japońskim trwała około 2 godzin i miała bardzo ostry przebieg.

KONCENTRACJA WOJSK SOWIECKICH.

LONDYN, 6.6. — Z Czangczunu donoszą: W rządowych kołach mandżurskich potwierdzają wiadomości o gromadzeniu wojsk sowieckich na granicy sowiecko-mandżurskiej. W najbliższych dniach ma nadejść korpus 40-tysięczny, złożony z wyborowych pułków sowieckich. Korpus ten rozlokowany będzie w okolicach Czyty i Błagowieszczeńska. Główny dowódca sowieckich sił wojskowych na Dalekim Wschodzie, gen. Blücher, oświadczył podczas przeglądu wojsk, iż należy być gotowym w każdej chwili do odparcia nieprzyjacielskiego ataku na granice sowieckie.

Akcja sabotażowa

W ZAGŁĘBIU DONIECKIEM.

MOSKWA, 6.6. — Sabotaż w Donieckiem Zagłębiu węglowem przybiera coraz groźniejszy obrót. Wydobycie węgla nadal spada, pomimo energicznych zarządzeń władz centralnych, nakazujących jaknajszybszą reorganizację pracy w kopalniach.

Sabotaż polega na unikaniu pracy przez inżynierów i techników pracy bezpośrednio w kopalniach, wskutek czego aparat biurowy jest przeładowany, zaś w podziemiach brak jest fachowego kierownictwa.

Sytuacja ta spowodowała ostry dekret, podpisany przez Stalina i Mołotowa. Dekret ten jest jednak w najrozmaitszy sposób omijany przez lokalne władze partyjne administracyjne i górnicze.

NIEPOROZUMIENIE

Bardzo wielu ekonomistów pisze o „samodzielnym organizmie gospodarczym państwa polskiego“ jako o jakimś absurdzie gospodarczym i państwowym. Zamknięcie granic państwa przed towarem z szerokiego świata, jako „niosącym postęp i kulturę“, uważa p. Hipolit Gliwic, w swojej książce o współzależności gospodarczej różnych państw świata całego, wprost za barbarzyństwo. Jeszcze na ostatnim Zjeździe gospodarczym BB. p. min. Matuszewski, wśród wielu zresztą zastrzeżeń, głośno protestował: samowystarczalność gospodarcza Polski nie jest naszem hasłem; chcemy kupować; chcemy sprzedawać; chcemy mieć swój udział w międzynarodowym obrocie! Któżby nie chciał! Ale czy „my chcemy“ wystarczy?

Kurczą się obroty międzynarodowe. Ustała wędrówka narodów! W r. 1932 wyjechało z Polski w świat 21.439 osób, a powróciło z tułaczki 38.574 osób. W czterech miesiącach 1933 r. wyjechało z Polski 10.557 osób, powróciło 6.684 osób. A przed wojną wyjeżdżało z Polski rocznie ponad miljon ludzi. Podobnie wyglądała emigracja we Włoszech i w Niemczech. Skurczył się i ruch turystyczny. Narody osiadły w miejscu i nic — na długie lata — nic wskazuje na możliwość powrotu dawnych warunków tej międzynarodowej formy wymiany usług.

Ustał i międzynarodowy ruch pieniędzy. Nie słychać nic o nowych emisjach obligacji zagranicznych w głównych siedzibach kapitału, w Paryżu, w Londynie, w Nowym Jorku. Olbrzymie straty, jakie poniósł kapitał na rynkach międzynarodowych i jakie — przy idącej przez świat dewaluacji — jeszcze poniesie, wystraszą nawet najśmielszych kapitalistów od wędrówki w dalekie kraje. Gdy w świecie panuje niepewność, nawet tzw. międzynarodowy kapitał wraca do ojczyzny swego właściciela, choćby i tam zbyt pewnie nie było. A z dewaluacją maleje ilość i wartość dobrego pieniądza, zanikają kredyt i obroty. Niema za co kupić, niema czem płacić.

Kryzys podciął warsztaty pracy, zmniejszył zarobki, pozbawił środków do życia wielu miljonów. Z konieczności każdy musi oszczędzać. Zmniejszyły się więc i z tego powodu obroty międzynarodowe. Polska z przywozu zagranicznego, wynoszącego w roku 1929 ponad 3 miljardy złotych, spadła do 860 milj. zł. w r. 1932. Spadek obrotów trwa dalej. Ten zmniejszony obrót przybiera coraz inne formy; narazie górnje zasada kompensat: ty kupisz u mnie pomarańcze to ja kupię u ciebie węgiel. Sprzedać towaru bez kompensaty nie podobna: Polska ofiaruje tonnę cukru za 130 zł., tonnę węgla za 7 zł., tonnę benzyny za 400 zl., wszystko loco fabryka, i — nie znajduje nabywcy. Nie mamy zbyt wielu towarów dla kompensaty!

Polska ma na sprzedaż nie jedno: węgiel cukier, drzewo, przetwory ropy, masło, jaja, produkty hodowlane! Chętnieby je sprzedała. Tylko że — nie ma kupca. Polska nie wielu rzeczy ze świata potrzebuje, chętnieby je jednak kupiła, ale nie ma czem płacić! I tak takie proste hasło: „chcę kupić chcę sprzedać, chcę brać udział w obrocie międzynarodowym, w wymianie usług“ w wykonaniu natrafia na olbrzymie przeszkody. I dlatego, czy kto chce czy nie chce, czy je będzie uważał za dobre czy za barbarzyństwo, przyjąć jako fakt, że te piękne hasła wymiany międzynarodowej we wszelkiej formie ustąpią na lata hasłom skromniejszym, ale za to realniejszym: trzeba dać pracę i chleb swoim tu w kraju, trzeba dbać o to, aby nasz organizm państwowy miał wszystko swoje, nie tylko na czas wojennej potrzeby, ale i na okres pokojowy, trzeba sprawić, aby tanim polskim cukrem karmiła się polska ludność, a nie angielskie świnie, aby tani polski węgiel poruszał kotły polskich fabryk, aby przez należytą obsługę rynku wewnętrznego umożliwić życie własnej ludności.

Nie wynika z tego, byśmy nic nie wywozili i nic nie kupowali. Nie jesteśmy samowystarczalni w idealnych 100 procentach: nie mamy złota, srebra, aparatów naukowych, patentów, nie mamy owoców południowych lekarstw, niektórych maszyn i chemicznych preparatów. I nie o to idzie, by nie kupić czegoś nawet luksusowego zagranicą, gdy nas na to stać! Idzie o to, abyśmy nie musieli kupować zagranicą różnych rzeczy, do normalnego życia narodu niezbędnych. Idzie o to, by nie kupować zagranicą towaru, który tu na miejscu pracą wolnych rąk wyprodukowanym być może. Idzie o taką politykę gospodarczą państwa, którąby wypełnianie luk w naszym organizmie gospodarczym ułatwiała, a nie utrudniała. A nie idzie o hermetyczne zamknięcie się Polski przed jakiemikolwiek stosunkami ze światem. Nawet pp. Matuszewski i Gliwic wobec twardej rzeczywistości muszą uznać za słuszne: wyrugowanie z polskiego rynku amerykańskich tłuszczów zwierzęcych i margaryny na rzecz polskiego masła, wypartego z rynku niemieckiego i angielskiego, oraz słoniny, wypartej z targowic wiedeńskiej i praskiej; poparcie własnych surowców lnu i konopi przeciw zagranicznej bawełnie; sztucznego tomaszowskiego jedwabiu przeciw jedwabiom zagranicznym; konsumcję własnych kasz przeciw ryżowi; rozwój własnego sadownictwa, choćby kanadyjskie jabłka były i lepsze i trwalsze; nawet użycie win owocowych zamiast win francuskich i południowych. Czy jednak należy iść aż tak daleko, aby odmawiać paszportów polskim uczonym lub pielgrzymkom? Wątpię. Nawet najdalej posunięta samowystarczalność nie może i nie powinna zabijać okien Polski deskami!...

Minister Zarzycki zapowiedział w Sejmie, iż przyjął wobec ministra skarbu zobowiązanie, że w roku 1933 da nadwyżkę w bilansie handlowym na sumę 500 miljonów zł. Za 4 pierwsze miesiące 1933 roku dał zaledwie 37 milj. zł. Min. Zarzycki umowy tej dotrzymać nie może. Państwa w dalszym ciągu ograniczają swoje stosunki i obroty międzynarodowe, pragnąc w jaknajwiększej mierze uchronić się od międzynarodowych niespodzianek i zabezpieczyć przed katastrofą własny organizm i gospodarczy i państwowy. Usuwanie gruzów kryzysu, dostosowanie stopy życiowej jednostek i całych państw do nowego poziomu, potrwa długo. A nawiązywanie zerwanych obecnie stosunków odbywać się będzie i powli i w warunkach zupełnie innych. Europa, a z nią i Polska, nie wróci już do przedwojennych stosunków. Pracować nam wszystkim przyjdzie na równych prawach z innemi częściami świata.

A najlepiej na tej nowej współpracy w przyszłości wyjdą ci, którzy w podstawowych warunkach swego bytu będą niezależni. Dlatego rozumie pojmowana samowystarczalność gospodarcza Polski i jej niezależność od kapitałów zagranicznych lub rasowo obcych musi być naturalnem dążeniem wszystkich Polaków.

ST. RYMAR.

600-lecie koronacji
KAZIMIERZA WIELKIEGO.

W niedzielę dn. 11 b. m. odbędzie się w Krakowie uroczystość 600-ej rocznicy koronacji króla Kazimierza Wielkiego. Uroczystość rozpocznie się imponującym pochodem, który przejdzie przez miasto, kierując się na Wawel. W pochodzie wezmą udział trębacze 8 p. ułanów na koniach, banderja Krakusów, młodzież szkolna, harcerze, akademicy, wojsko, organizacje społeczne i chrześcijańskie, „Sokół“, sądownictwo i palestra w togach, duchowieństwo świeckie i zakonne, władze krak. uczelni wyższych, przedstawiciele władz państwowych i wojskowości, rada miejska in corpore, magistrat, cechy i td. W katedrze wawelskiej uroczyste nabożeństwo odprawi ks. metropolita Sapieha, następnie na dziedzińcu arkadowym zamku odbędzie się uroczystość ku czci króla Kazimierza W., na którą złożą się śpiewy chórów, przemówienia i hymn narodowy.



Prezydent Irlandji de Valera w czasie swego pobytu w Rzymie odwiedził faszystowską szkołę przysposobienia wojskowo-sportowego.

Dwa wojska w Niemczech
zawodowe stałe i pomocnicze powszechne

Wielki sztab generalny niemiecki, zachowany pod osłonami po wojnie, pisze gen. Rene Tournes („Echo de Paris“ nr. 19581), nigdy nie tail swego zamiaru, widocznego w pismach gen. von Seeckta, zachowania stałej zawodowej Reichswehry z długą służbą 12-letnią, dozwolonej w traktacie w ograniczonej liczbie 100 tys. ludzi, a obok tego tworzenia niedozwolonego wojska pomocniczego na podstawie krótszej służby.

Rząd Hitlera urzeczywistnia to jeszcze pełniej niż poprzednio, nie ruszając **Reichswehry**, a rozwijając i udoskonalając tamte formacje.

Przedewszystkiem jest **Schutzpolizei** w liczbie 140 tys. ludzi, w czem 50 tys. skoszarowanych, zgrupowanych w piechotę, jazdę i służby łączności i tp., a tworzących drugą obok Reichswehry i nie ustępującą jej armję. Już za rządów von Papena i von Schleichera usunięto z Schutzpolizei wszelkie żywioły republikańskie i socjalistyczne, a weszli oficerowie i podoficerowie bliscy stronnictw nacjonalistycznych. Obecnie, za rządu Hitlera, p. Goering, minister spr. wewn. Rzeszy, stworzył pięć wielkich dowództw Schutzpolizei, które, jakby przypadkiem zbliżają się do dowództw Reichswehry (Wehrkreis), a mianowicie: trzy w stronę Polski (Królewiec, Wrocław, Berlin), czwarta w stronę Czechosłowacji (Halle), piąte w Zagłębiu Ruhry w Recklinghausen, oraz dwa pomniejsze w Hannover i w Schlezwigu, co ma być jeszcze uzupełnione w południowych Niemczech.

Stahlhelm jest zrzeszeniem żołnierzy frontowych, które mogło zgromadzać np. w r. 1930 w Koblencji lub w r. 1931 we Wrocławiu po 100 tys. do 200 tys. swych członków umundurowanych, a jeszcze 3-go do 5 września 1932 na polach Tempelhof pod Berlinem 180 tys. ludzi wraz z 6 tys. sztandarów swych 6 tys. grup. Wedle własnych zestawień, liczy Stahlhelm 600 tys. do 700 tys. ludzi, w czem do 200 tys. czynnych. Po objęciu rządów przez Hitlera podporządkowało mu się, w ten sposób, że p. Seldte dowódca Stahlhelmu, wstąpił do stronnictwa Hitlera, a oporni, ich płk. Düsterberg, zostali usunięci.

T. zw. **armja brunatna Hitlera**, od koszul brunatnych, wedle oświadczeń Hitlera w Koburg 17.X.1932, liczyła 600 tys. ludzi, w czem 540 tys. Sturmabteilungen i 60 tys. oddziałów ochronnych t. zw. Schutz-Staffeln, a w Kiel 8.V.33 stwierdził Hitler, że tę liczbę 600 tys. przekroczono. Na armję tę składają się ochotnicy ze stronnictwa w wieku od 18 do 40 lat. Do rezerw należą młodsi, od 16 do 18 lat, oraz starsi, ponad 40 lat. Poniżej 16 lat są dzieci w t. zw. Hitlerjugend. Kanclerz Hitler jest sam dowódcą armji brunatnej, a pomocnikiem jego jest kap. Roehm. Gdy rozporządzeniem z 13.IV.32 za kanclerza Brueninga i ministra spr. wewn. i Reichswehry gen. Groenera chwilowo rozwiązano te oddziały, stwierdzono w tem rozporządzeniu, że dzielą się one na piechotę, jazdę, oddziały inżynierskie, formacje zmotoryzowane, lotnictwo, oddziały sanitarne, oraz że mają one wszelkie zasoby, od karabinów maszynowych do gołębi pocztowych.

Armja Hitlera podzielona jest na 7 dowództw tych samych co Reichswehra. Obejmuje ona dywizje (Gruppe), brygady (Untergruppe), pułki (Standarte) i bataljony (Sturmbaun), dzielące się na zmienną ilość kompanji po 72 do 100 ludzi, w których są trzy plutony (Trupp). Naogół pułki hitlerowskie w całej Rzeszy mają liczby dawnych pułków cesarskich danej okolicy.

Wydany przez armję brunatną w r. 1931 regulamin ćwiczeń (Dienstvorschrift für die S. A.) zawiera przepisy ściśle wojskowe.

Z DNIA

GDYNIA „OŻYWIA SIĘ“...

„Moment“ z 11.V. donosi o przenoszeniu się masowem Żydów z Gdańska do Gdyni:

— W związku z ciągłemi szykanami żydowskiego handlu w Gdańsku, tamtejsi kupcy żydowscy przenoszą się masowo do Gdyni. To przenoszenie swoich przedsiębiorstw do Gdyni wzmogło się z powodu tego, że podczas najbliższych wyborów do Senatu gdańskiego hitlerowcy uzyskają większość...

Przenoszą się zarówno chałaciarze, jak i Żydzi zamożniejsi:

— W Gdyni osiadają zarówno handlarze drobni, jak i duże firmy wywozowo - wywozowe...

Żydzi już wykupili w Gdyni wszystkie prawie place nadbrzeżne:

— Przybyli kupcy już nabyli w Gdyni tak dużo placów, że już mało pozostało i w najbliższych tygodniach zabraknie prawdopodobnie wolnych miejsc w całym porcie...

Aby łatwiej opanować w Gdyni cały handel, Żydzi przenoszą swoje pieniądze z Gdańska do banków w Gdyni:

— Do gdyńskiego Banku Gospodarstwa Krajowego wpływają stale duże kwoty pieniędzy, wyciągnięte z banków gdańskich...

Gdańsk odżydza się, Gdynia zażydza się, czyli... „ożywia się“...

PERSPEKTYWY ŻYDOWSKIE.

„Moment“ z 22.V. w depeszy ż.a.t. z Insbruka donosi, że osobistość, stojąca blisko kół rządowych z grupy Hugenberg'a, oświadczyła dziennikarzowi zagranicznemu:

— Żydzi, opuszczają Niemcy, postępują najstosowniej. Są możliwe wydarzenia wszelkiego rodzaju, jakkolwiek nazewnątrz wydaje się, że jest spokojnie. Nikt nie może wiedzieć, co oczekuje Żydów w Niemczech. Nie jest wyłączone nawet masowe wycięcie Żydów w Niemczech. Jedno jest całkowicie pewne: w najbliższym czasie będą upaństwowione wszystkie żydowskie wkłady w bankach.

Depesza dodaje, że ze względów zrozumiałych nie można podać nazwisk obu informatorów. Informacja ta według ż.a.t. winna być uznana za wiarogodną.

2 GR. „ZALEGŁEGO“ PODATKU — 6.90 KOSZTÓW EGZEKUCYJNYCH.

Przed niedawnym czasem przybył komornik Urzędu Skarbowego w Międzychodzie do pewnego gospodarza w pobliskiej wsi Górze, celem ściągnięcia zaległego podatku od obrotu za rok 1931, a raczej pozostałej jeszcze kwoty 2 groszy (wyraźnie dwuch groszy). Jakim sposobem taka zaległość powstała, czy wskutek mylnego obliczenia, czy też z innego powodu, dość, że po nią wysłano z Międzychodu komornika, który w rezultacie wystawił takie pokwitowanie:

obrót 31 rok 0,02 gr.,
10 proc. dodatku 0,31 gr.
procent za zwłokę 0,06 gr.
koszty egzekucji 1.50 zł.
razem 1.80 zł.

A do tego drugi kwit opiewał na 5 zł. za wóz do ewentualnego zwiezienia zajętych przedmiotów.

Razem pobrano 6.90 zł. — za zaległe 2 grosze podatku.

Komentarze zbyteczne.

Nowy projekt francuski
USTAWY O SZPIEGACH.

Rząd republiki francuskiej w związku z proponowanym przez Anglję systemem kontroli zbrojeń, złożył na konferencji rozbrojeniowej projekt ustawy międzynarodowej o szpiegostwie wojennem. Ten mianowicie, kto stałej komisji kontrolnej doniesie o wykroczeniach popełnionych przez dane państwo przeciw postanowieniom o rozbrojeniu, nie będzie mógł być karany i sądzony za szpiegostwo, nawet przez sądy tego kraju, którego jest obywatelem. Przeciw ustawie tej zaprotestowały — rzecz oczywista — Niemcy.

ŁATWO MOŻNA ZARADZIĆ...

UDOSTĘPNIĆ MIESZKAŃCOM ZAGŁĘBIA — BESKIDY.

Zagłębie Dąbrowskie wyludniło się w Zielone Świątki. Pomimo nienajlepszej pogody, kto mógł ten opuszczał miasto byle choć kilka godzin spędzić na świeżem powietrzu, zapomnieć o codziennych męczących troskach.

Przedewszystkiem wywędrowywała młodzież, ale i starsi nie pozostali wtyle. Najwięcej w Beskidy, następnie w okolice Olkusza. Używano do tego najróżniejszych środków lokomocji: począwszy od własnych nóg a kończąc na samochodach i pociągach.

Niewątpliwie wprowadzenie turystycznych biletów kolejowych ożywiło ogromnie ruch wycieczkowy. Okazało się, że uruchomienie kilku nadzwyczajnych pociągów do Wisły, Zwardonia, Jastrzębia Zdroju było jeszcze niewystarczającem.

Doprawdy trudno zrozumieć, dlaczego do tej pory nie kursują wprost pociągi z Zagłębia do różnych miejscowości w Beskidach. Nie przesadzimy, jeżeli określimy liczbę wyjeżdżających z Zagłębia w Beskidy w dni świąteczne na kilka tysięcy osób. Te kilka tysięcy musi przesiedać się w Katowicach i narażone jest na ogromne niewygody, bowiem miejsca w pociągach już są przeważnie wcześniej pozajmowane. Zagłębiowskie towarzystwa turystyczne, krajoznawcze, sportowe przy pomocy Izby przemysłowo-handlowej powinny interwenjować, aby z Zagłębia wychodziły bezpośrednio pociągi turystyczne w Beskidy.

Miejscowością najwięcej odwiedzaną w Beskidach przez mieszkańców Zagłębia jest Wisła. Jest to zresztą miejscowość, która staje się „coraz bardziej popularną w całej Polsce. Wspaniała szosa - smołowcowa powoduje ogromny ruch automobilowy i motocyklowy. W odróżnieniu od szosy wiodącej do Zakopanego, na szosie wiodącej do Wisły niema kurzu. Jednem słowem wiele takich warunków, które z Wisły czynią sympatyczną miejscowość.

W czasie Zielonych Świątek zjazd był olbrzymi. W Wiśle jednak brak jest jednej rzeczy: — porządnej europejskiej restauracji. Znajdująca się w centrum Wisły „Oaza" zaszczytu Wiśle nie przynosi. Szalone ceny za marne jedzenie, brud, nieporządek deklasują tę restaurację na najniższy poziom. A trzeba pamiętać, że do Wisły przyjeżdżają i obcokrajowcy, „ciała dyplomatyczne" ze stolicy itd.

Lepsze jedzenie można otrzymać w którymkolwiek ze schronisk w górach, aniżeli w tej „reprezentacyjnej" restauracji.

Oczywiście są to drobiazgi w porównaniu z radością używania wszelkich rozkoszy górskich, niemniej jednak byłoby dobrze, aby zarząd uzdrowiskowy wziął to pod uwagę.

Po dwóch dniach odpoczynku, wspaniałych spacerów i wycieczek w górach opaleni i zadowoleni zagłębiacy wracali do domów. W wagonach ścisk, gwałt, ale wesoło, radośnie.

Okazuje się jaskrawo, że wagonów stanowczo za mało, pasażerowie siadają sobie na kolanach, inni zmęczeni, wprost kładą się na podłodze. W Katowicach — znowu przesiadanie i... znowu brzydkie słowa pod adresem władz kolejowych. A tak łatwo można temu zaradzić...



NA SZLAKU KOLUMBA.
Śmiały żeglarz francuski Alain Gerbault samotny w małej łodzi żaglowej w ciągu 30 dni odbył podróż z Gibraltaru do Martyniki, obranym szlakiem Kolumba zmarłego 400 lat.

ODEZWA

Ligi morskiej i kolonjalnej.

Polacy! Największym błędem dziejowym Polski było zaniedbanie spraw morza. Pozwoliliśmy, aby odwieczny wróg nasz rozsiadł się nad Bałtykiem i ugruntował tam swoją potęgę. Straszliwym skutkiem tego błędu był upadek i rozdarcie dawnej Rzeczypospolitej.

Dopiero wśród męczarni niewoli Naród zaczął rozumieć, czem jest morze. Walcząc o odzyskanie własnego państwa niepodległego i zjednoczonego, walczyliśmy o Polskę „z dostępem do morza".

Niema bowiem dla Polski niepodległości bez dostępu do morza, jak niema jej zjednoczenia bez ziemi Pomorskiej od zarania dziejów przez lud polski zamieszkałej!

Wyrazem głębokiego zrozumienia, czem jest morze dla Polski, wyrazem niezłomnej woli utrzymania go na wieki i wyzyskania w całej pełni będzie tegoroczne „Święto Morza".

Obchodzić je będziemy w dniu 29 czerwca, po raz drugi w dziejach Polski!

Niechaj wszystkie dzielnice kraju, wszystkie miasta, miasteczka, osady i wsie, wszystkie ośrodki polskie na całej kuli ziemskiej, niechaj wszyscy Polacy, gdziekolwiek w tym dniu się znajdą, zjednoczą się myślą i czynem w tej wielkiej i podniosłej manifestacji!

W dniu „Święta Morza" okażemy, czem jest dla nas Gdynia, ten najmłodszy port Rzeczypospolitej, czem są stare grody pomorskie: Gdańsk, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Puck i tyle innych, których wielka przeszłość i przyszły rozkwit związane są nieodłącznie z potęgą Polski!

Polacy! Pamiętajcie, że przez Pomorze i Bałtyk prowadzi droga na szeroki i wolny świat! Pamiętajcie, że Polska, oparta silnie o morze, potrafi wywalczyć sobie należne jej miejsce wśród wielkich narodów i zdobędzie dla swych synów własne zamorskie tereny pracy!

Polacy! Naszą pokojową twórczą pracę zakłóca rozzuchwalona i drapieżna zaborczość wroga. Rodzą się znowu zbrodnicze pomysły grabieży cudzych ziem, godzące bezpośrednio w całość i niepodległość Polski!

Odpowiemy na nie wszyscy, jak jeden mąż, że KAŻDA PRÓBA ZAMACHU NA POMORZE, NA PRAWA POLSKI W GDAŃSKU SPOTKA ZDECYDOWANY ODPÓR CAŁEGO NARODU!

Pod tem hasłem Liga Morska i Kolonjalna rozpoczyna w dniu „Święta Morza" powszechną zbiórkę na „Fundusz Obrony Morskiej".

Wyraźcie czynem wasze uczucia! Składajcie ofiarny grosz na obronę morza! Każdy grosz, przetopiony w spiż dział okrętowych zapewni pokój i waszym dzieciom!

LIGA MORSKA I KOLONJALNA.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

7 Środa — Dziś Roberta. Jutro Medarda. Wschód słońca 3 m. 34. Zachód „ 19 m. 51.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Tajemnica Domu Habsburgów.
PALACE: Carmencita.
EDEN: Romans.

BĘDZIN
ŚWIATOWID: Hallo! Berlin—Paryż.
NOWOŚCI: Blaski i cienie miłości.

DĄBROWA
WANDA: Szał. — Minuta przed 12-tą.
SEZAM: Złote sidła.
ARS: W tajnej służbie. — Kobieta, która się śmieje.

× POWIATOWY KOMITET „ŚWIĘTA MORZA". W czwartek dnia 8 bm. o g. 18.30 w gmachu starostwa odbędzie się posiedzenie organizacyjne w sprawie utworzenia powiatowego komitetu „Święta Morza".

× ZIELONE ŚWIĘTA PRZY OGNISKU. Straż ochotnicza w Czeladzi zwyczajem dotoczuym w pierwszy dzień świąt urządziła tradycyjną zabawę na „Łączkach", która zawsze cieszyła się ogromnem powodzeniem. I teraz ściągnęła około 2000 ludzi, jednak dokuczliwe zimno psuło ogólny nastrój. Wieczorem gorliwsi zwolennicy zabawy rozpalili dwa duże ogniska, przy których grzali zziębnięte ręce.

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. Podczas dokonywania kradzieży w mieszkaniu Jana Jakubczyka w Sosnowcu (Będzińska 39) została ujęta złodziejka Eleonora Sawicka z Będzina (Małobędzka 30). Sawicką przekazano do dyspozycji władz sądowych.

W nocy z dnia 2 na 3 bm. z bocznicy kolejowej kop. „Paryż" w Dąbrowie skradziono linkę sygnałową od semafora, wartości 70 zł. W wyniku dochodzenia policja ustaliła, że kradzieży dokonał Jan Pająk z Dąbrowy (Łabędzka). Pająka aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

KOMUNIKATY

= WIELKA NARODOWA PIELGRZYMKA DO LOURDES I LISIEUX z okazji 75-letniej rocznicy Lourdes odbędzie się w czasie od 29 lipca do 12 sierpnia 1933 r. Po raz pierwszy w dziejach Polski wyruszy z polskiego portu na polskim okręcie i pod polską banderą Polska Pielgrzymka Narodowa, organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach. Uczestnicy pielgrzymki wyruszą z Gdyni na statku transatlantyckim „Kościuszko". Po drodze zwiedzi się Le Havre, Paryż, Wersal, Boulogne, Antwerpję i Brukselę.

Koszty pielgrzymki ok. zł. 750.—, łącznie z wydatk. na paszport i wizy. Zgłoszenia przyjmuje się tylko do 15 czerwca 1933 r. Ilość miejsc ograniczona, dlatego zaprasza się o wcześniejsze zapisy. Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje: Liga Katolicka w Katowicach, ulica Marsz. Piłsudskiego 58. Telefon nr. 13.50.

= WYSTAWA. Otwarcie wystawy prac kursów kroju, szycia i robót ręcznych urządzonych przez Zarząd Wojewódzki Narodowej Organizacji Kobiet nastąpiło w ewtorek dnia 6-go bm. o godz. 16-tej na sali Domu Związkowego przy kościele N. P. Marji w Katowicach. Wstęp 49 gr. Zamknięcie nastąpi w środę, dnia 7 b.m. o godz. 17-ej.

= ŚWIĘTO HUCULSZCZYZNY. Organizowana na 15, 16, 17 i 18 czerwca br. wielka impreza turystyczna pt.: „Święto Huculszczyzny" wywołała ogromne zainteresowanie. Ze wszystkich stron Polski wpływają zapowiedzi zbiorowych wycieczek w dolinę Prutu obu Czeremoszów i Bystrzyc. Szczególne zainteresowanie budzi ta ogromna impreza turystyczna w b. Królestwie i Poznańskiem. Poszczególne dyrekcje kolejowe przystąpiły do zorganizowania specjalnych pociągów turystycznych, biura Orbisu i kasy stacyjne organizują rozsprzedaż biletów kolejowych z 70% zniżką. Przy zakupie biletu każdy turysta i wycieczkowiec otrzyma prospekt z programem Święta Huculszczyzny.

= POŚWIĘCENIE SZTANDARU. W dniu 11 czerwca r.b. odbędzie się poświęcenie sztandaru szkoły powszechnej Nr. 6 im. J. Słowackiego w Sosnowcu. Program uroczystości przewiduje: o godz. 8 zbiórkę organizacyj i gości na placu szkolnym przy ul. Wawel 13, o godz. 8.10 wymarsz do kościoła parafjalnego, o godz. 8.30 uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie powrót do szkoły, gdzie odbędzie się dalszy ciąg uroczystości.

× DROBNY POŻAR. Onegdaj wybuchł pożar w komórce Wiktorji Bryły w Sosnowcu (ul. Zofji) od rury żelaznej pieca, przylegającego do komórki piekarni. Ogień strawił dach nad komórką oraz różne przedmioty. Straty wynoszą 300 zł.

Wystawa Kossaków
WIELKI TYDZIEŃ P. C. K.

Z komunikatów prasowych wiadomo, iż 1 czerwca rb. rozpoczął się w całem państwie Wielki Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża, który trwa do dnia 10 bm.

Zarząd oddziału PCK. na powiat Będziński podał w zeszłym tygodniu do wiadomości społeczeństwa, że zmuszony był odłożyć termin Wielkiego Tygodnia na terenie naszego powiatu na inny okres czasu i przełożył wykonanie zamierzonego programu propagandowego. Ponieważ jednak niektóre punkty programu były już przyszykowane, więc zostają w tym okresie wykonane. I tak we czwartek 1 bm. Koła młodzieży P. C. K. szkół będzińskich urządziły na Górze Zamkowej akademję o b. urozmaiconym i miłym programie. W niedzielę dnia 4 bm. Koła młodz. PCK. w Czeladzi urządziły obchód „Dnia Matki". We czwartek dnia 8 bm. o godz. 17 odbędzie się otwarcie wystawy obrazów trzech generacyj Kossaków w sali gimnastycznej seminarjum naucz. męskiego na Wawelu, dochód z której przeznaczony na cele PCK. Aczkolwiek zarząd oddziału nie rozesłał zaproszeń, to jednak za naszem pośrednictwem prosi społeczeństwo o przybycie na otwarcie wystawy, którego dokona p. starosta Bocia i zwiedzanie jej w czasie trwania od 8 do 17 bm. włącznie codziennie od godz. 8 do 20. Wejście 50 gr. dla dorosłych i 20 gr. dla dzieci i młodzieży.

Ostatnie dni
IV TARGÓW KATOWICKICH.

Przez Zielone Święta przesunęły się tłumy publiczności, zwiedzając z zaciekawieniem piękne stoiska tegorocznych IV Targów Katowickich. Wystawcy mieli niemało trud, by udzielać odpowiedzi na tysiączne zapytania i zareklamować wystawiony towar, oraz własne przedsiębiorstwa. Ponieważ wystawa kończy się w czwartek dnia 8 bm. wieczorem — przeto dzień ten jest ostatni, w którym Targi można jeszcze obejrzeć.

Leży zatem w interesie nietylko wystawców, lecz wszystkich interesowanych osób, by do czwartku wieczór gremjalnie zwiedzono IV Targi Katowickie, poparto rzeczowo w ten sposób wysiłki propagandy rodzimej wytwórczości, oraz dano dowód pełnego uznania dla przedsiębiorców biorących udział w katowickiej wiosennej imprezie.

KĄCIK dla Pań



MODNE SUKIENKI TENISOWE.

Postrzelił się

WSKUTEK NIEOSTROŻNOŚCI.

Pracownik kolejowy Józef Jasień, zamieszkały na kolonji Tworzeń w Gołonogu, manipulując rewolwerem, na który nie posiadał zezwolenia, spowodował wystrzał, przyczem kula utkwiła w nodze.

Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie. Rewolwer policja zakwestjonowała.

Komunistyczna „wycieczka"

W PANEWNIKU.

W poniedziałek popołudniu władze policyjne w Mikołowie zaalarmowane zostały wiadomością o odbywającem się w Panewniku (w lesie) w restauracji Schwertfegerowej tajemniczem zgromadzeniu, w którem brało udział około 200 osób, przeważnie żydów z Zagłębia Dąbrowskiego.

Natychmiast poinformowano sąsiednie posterunki policji i w ciągu krótkiego czasu zajechały na miejsce liczne samochody ciężarowe z policją, która otoczyła lokal restauracyjny i przystąpiła do legitymowania skonsternowanych zjawieniem się posterunkowych uczestników.

Okazało się, że był to zjazd polskiej partji komunistycznej ze Śląska, woj. Kieleckiego, Krakowskiego i Łódzkiego. Z pośród bardziej agresywnych delegatów aresztowano 60 osób, które pod silną eskortą odstawiono do aresztu policyjnego w Ligocie. Między aresztowanymi znajdują się również oddawna poszukiwani komuniści. Uczestnicy wiecu czy zjazdu komunistycznego tłumaczyli się, że przybyli tam z wycieczką.

Stos kości ludzkich

ODKOPANO W CZELADZI.

Wczoraj robotnicy zajęci przy niwelacji cmentarza kościelnego w Czeladzi, pod samym murem od strony wschodniej natrafili na prawdziwy stos kości ludzkich, leżących warstwą grubości metra. Szczątków ludzkich było tak dużo, że furami musiano odwozić je do nowego grobu.

PROGRAM RADJOWY

KONCERT MUZYKI LEKKIEJ.

Dnia 8 bm. o godz. 20 koncertem muzyki lekkiej w radjo dyryguje Stanisław Nawrot. Audycję urozmaicą pieśni, tanga i bostony z ulubionych operetek w wykonaniu Jadwigi Radwanówny. Program orkiestrowy zawiera między innemi charakterystyczny obrazek muzyczny o zabarwieniu folklorystycznem p. t. „Wesele" W. Powiadowskiego.

ŚRODA 7 CZERWCA 1933 ROKU.

11.50 Komunikat meteorologiczny — 11.57 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.15 Komunikat gospodarczy — 13.20 Komunikat meteorologiczny — 15.10 Komunikat eksportowy — 15.15 Komunikat gospodarczy — 15.25 Przegląd komunikacyjny — 15.30 Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach — 15.35 Opowiadanie dla dzieci — 15.45 Komunikaty Związku wynalazców — 16.00 Transmisja międzynarod. zawodów konnych ze stadjonu hipicznego w Łazienkach — 16.40 Odczyt pt.: „Głosy przyrody w gorącym lesie jawajskim" — wygł. prof. Michał Siedlecki — 17.00 Muzyka lekka — 17.40 „Warstwy pracujące — w roli spożywców" — wygł. dr. Henryk Kołodziejski — 18.00 Muzyka lekka i taneczna — 18.45 Felieton pt.: „Serca grzejące" — wygł. Ferdynand Ossendowski — 19.00 Kamila Więckowa. Pogadanka z działu: „Gospodyni Śląska" — 19.15 Rozmaitości — 19.25 Komunikaty Związku młodzieży polskiej — 19.30 Feljeton literacki — 20.00 Muzyka. „Podróż po Warszawie" — 21.00 Wiadomości sportowe — 21.10 Recital fortepianowy Very Brock — 22.00 „Na widnokręgu" — 22.20 Muzyka taneczna — 22.40 Odczyt w języku angielskim p.t.: „Stosunki gospodarcze angielsko - polskie" — wygł. p. Stanley Philipson — 22.55 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Odpowiedzi Redakcji.

Wojewódzki Związek straży pożarnych: Chyba sami Panowie przyznają, że zamieszczanie komunikatów z przed miesiąca nie można uważać za rzecz aktualną i celową, zwłaszcza, iż w pewnych pismach dany komunikat dziwnym zbiegiem okoliczności ukazał się we właściwym czasie.



WIEŚ W GÓRACH

Drużyny ratownicze

Polskiego Czerwonego Krzyża.

Program organizowania i szkolenia zespołów ratowniczych, przyjęty przez Polski Czerwony Krzyż w r. 1927 i uzgodniony z właściwymi czynnikami państwowo-społecznymi, opiera się na dwuch zasadniczych kierunkach: 1) zapewnienie miastom, wsiom i osadom należytego ratownictwa na wypadek wojny i ataków gazowych, 2) niesienie pomocy chorym i rannym na wypadek klęsk żywiołowych (powodzie, pożary, wypadki w kopalniach i t. p.).

Prace podjęto w tym kierunku przez P.C. K. idą po myśli uchwał i dezyderatów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w trosce o zapewnienie pomocy sanitarnej ludności cywilnej dotkniętej przez akcję gazową w przyszłej wojnie. Należy tu jednak podkreślić, iż Polski Czerwony Krzyż świadomy grozy klęski tego rodzaju, już w swych uchwałach szerszą ogólną akcję zapobiegawczą wyprzedził, cel zaś stworzenia drużyn tego rodzaju rozszerzył.

Zanim bowiem opublikowaną została uchwała Komisji, zwołanej przez Międzynarodowy C.K., odnośnie walki gazowej, Polski Czerwony Krzyż już w drugiej połowie 1927 r. opracował projekt organizacji drużyn ratowniczych, widząc w nich zespoły ratownicze, stworzone nietylko do akcji przeciwgazowej w czasie wojny, lecz również dla niesienia pomocy ludności cywilnej, narażonej na nieszczęśliwe wypadki w czasie katastrof żywiołowych(powodzi) i klęsk społecznych. Drużyny takie byłyby więc pogotowiem stałem; kadrą o dużej możliwości rozbudowy na czas wojny, a ćwiczącą się stale i niosącą ulgę ludności zawsze, nawet w czasie pokoju.

Władze państwowe najżyczliwiej przyjęły powstanie drużyn ratowniczych PCK., zatwierdzając ich organizację, tak, że już w połowie r. 1928 można było przystąpić do prac organizacyjnych. Czyż trzeba tu podnosić, że drużyny takie powstać muszą we wszystkich skupieniach ludności naszego kraju, nietylko w miastach, ale i we wsiach, przedewszystkiem zaś w wioskach, odległych nieraz tak znacznie od miejsc, gdzie jest szpital, lekarz i apteka. Wyrażamy przeświadczenie, iż społeczeństwo nasze szybko uświadomi sobie konieczność wytworzenia tego rodzaju własnych organów samopomocy sanitarnej, która gęstą siecią pokryje kraj cały.

Organizacja drużyn jest prosta. Na czele drużyny stoi komendant i zastępca, drużyna zaś sama dzieli się na 3 sekcje po 6 osób każda, co stwarza zaspół, składający się z 20 ludzi. Podczas gdy dwie pierwsze sekcje szkolą się w ratownictwie ogólnem i przeciwgazowem, trzecia sekcja przeznaczona do ratownictwa zatrutych iperytem (gazem najszkodliwszym), otrzymuje wyszkolenie w tym zakresie specjalne. Po wyszkoleniu sekcje otrzymują sprzęt ratowniczy: jeden - przeznaczony dla ratownictwa ogólnego, drugi dla ratownictwa przeciwgazowego. Pozatem każda drużyna zaopatrzona jest w nosze (3 pary) i wózek ręczny dla przewożenia cięższego sprzętu.

System szkolenia idzie w 3 kierunkach:

a) kursy dla instruktorów głównych (przy centrali w Warszawie), którzy po ukończenia kursu szkolą następnie kadry podinstruktorów-komendantów drużyn,

b) kursy dla podinstruktorów w Okręgach i Oddziałach P.C.K., prowadzone przez instruktorów głównych, i

c) szkolenie drużyn prowadzone przez podinstruktorów w całym kraju, pod kierunkiem instruktorów głównych.

W akcji tej wydatnie współpracuje z P. C.K. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. To jednak nie wystarcza; naszem dążeniem winny być usiłowania, by konieczność najwyższego zainteresowania się pracą drużyn ratowniczych PCK. przeniknęła do świadomości najszerszych mas społeczeństwa, by społeczeństwo, pracując jednocześnie w istniejących już ramach organizacji tej, rozbudowywało ilość i jakość drużyn, z drugiej strony — przyzwyczajało się do myśli, iż w drużynach tych, przez siebie przecież stworzonych, — dla siebie znajdzie skuteczną pomoc w każdym wypadku, grożącym utratą życia lub zdrowia w czasie klęsk żywiołowych i epidemji, a przedewszystkiem w czasie wojny, tej najstraszliwszej, ale też i nabardziej wymownej próby charakteru narodowego, jego wytrzymałości i mocy.

Sprawa osiedla

małych domków w Dąbrowie.

Wyznaczona przez Magistrat dąbrowski cena 1850 zł. za 1000-metrową parcelę przy szosie strzemieszyckiej, gdzie ma powstać osiedle małych domków, uznana została przez reflektantów na te parcele za wygórowaną.

Jedna z grup reflektantów zwróciła się w tej sprawie do naczelnego dyrektora Funduszu Pracy posła Madeyskiego, bawiącego w ubiegłą sobotę w Dąbrowie. W następstwie interwencji, dyr. Madeyski na konferencji z zarządem miasta w sprawie robót publicznych, poruszył również kwestję cen wspomnianych parcel i w wyniku obrad Magistrat postanowił przekalkulować, czyli na innej podstawie obliczyć cenę działek. Będzie to wykonane w ten sposób, że gdy przy pierwotnem obliczeniu koszt t. zw. uzbrojenia, t. j. zaopatrzenia terenu w światło, wodociąg i kanalizację rozłożono tylko na parcele budowlane, obecnie wydatki te rozłożone zostaną na całe osiedle, gdzie zarezerwowany jest teren pod Dom ludowy, kościół, boisko i t. p. urządzenia. Dzięki takiemu rozłożeniu kosztów, pierwotnie wyznaczona cena parcel ulegnie poważnej redukcji i być może, iż nowa cena, której ustalenie nastąpi za kilka dni, będzie już dostępna dla reflektantów, zwłaszcza, iż mogą oni korzystać z pożyczek zarówno na kupno parcel, jak i na budowę domków.

Trzech górników

ŻYWCEM POGRZEBANY.

Wczoraj około godziny 13 na I polu kopalni Saturn, wskutek t. zw. „tąpnięcia" zasypanych zostało trzech robotników: górnik Stanisław Matysek zam. na N. Kolonji, oraz ładowacze Józef Nowak i Jan Węgrzyński. Czwarty robotnik Cukierek, cudem ocalał, bowiem w chwili katastrofy, wyszedł z chodnika, udając się po stempel.

Ocalały robotnik, który słyszał huk walącego się kamienia zaalarmował kierownictwo kopalni, które w ciągu niespełna 10 minut zorganizowało akcję ratunkową.

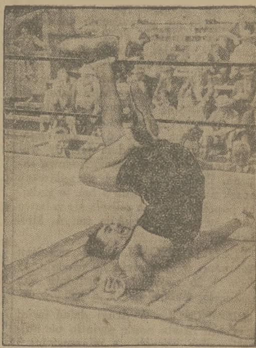
Kilkudziesięciu roobtników na zmianę pracuje nad odwalaniem rumowiska, przyczem akcją kieruje zawiadowca inż. Gojbion.

Akcja napotyka na trudności ponieważ z góry sypie się ciągle piasek.

Około godziny 16 otrzymano sygnał od zasypanych co daje nadzieję uratowania ich. Poznano nawet głos Nowaka, który sygnalizował, że żyje i jest zdrów.

Akcja ratunkowa znajduje się w całej pełni.

SPORT.



Trening Schmelinga przed walką bokserską z Baerem, która rozegra się dnia 8 b. m. w Chicago.

KRAKÓW — BRUKSELA 3:3 (1:3).

Międzymiastowy mecz piłkarski Kraków — Bruksela, rozegrany w ub. poniedziałek w Krakowie zakończył się zaszczytnym dla Krakowa wynikiem remisowym 3:3. Pod nazwą Bruksela wystąpiła właśnie reprezentacja Belgji, która w niedzielę rozegrała mecz z Polską w Warszawie. Kraków wystąpił w składzie osłabionym. Belgowie przeważali w pierwszym okresie gry i zdobyli już w pierwszych kilku minutach dwie bramki. Po przerwie Polacy grają znacznie lepiej i opanowują pole walki. W 34 i 35 minucie dwie bramki zdobywa Pazurek i pomimo dalszych wysiłków obu zespołów mecz kończy się wynikiem remisowym 3:3. W drużynie Krakowa doskonale grał Pazurek, a pozatem wyróżnił się Kisieliński. Widzów 10 tysięcy.

POZNAŃ — BRUKSELA 61:54.

Mecz lekkoatletyczny, rozgrany w ub. poniedziałek w Poznaniu między zespołem belgijskim a reprezentacją Poznania zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 61:54.

Ogólny wynik niedzielnych zawodów: Polska — Belgja 69:50.

Pokwitowanie OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA LIGĘ MORSKĄ I KOLONJALNĄ: Mizerkiewicz Feliks jako członek Ligi Morskiej i Kolon. ofiaruje zegarek amerykański wagi 105 i dewizkę do dyspozycji powyższej Ligi.

OSTATNIE POŻEGNANIE.

Odbywa się pogrzeb starego kawalera. Kilkunastu przyjaciół otoczyło kołem mogiłę. Wszyscy są smutni i wzruszeni. Jeden z nich wygłasza krótką przemowę, kończąc w ten sposób:

— Żegnaj nam, wierny druhu. Właściwie nie żegnaj, lecz dowidzenia! My wszyscy wkrótce się z tobą spotkamy, jeżeli Bóg pozwoli nam dożyć tej chwili.

RADJO.

— Tatusiu, a kiedy jeszcze nie było radja, to co ludzie mieli zamiast radja?

— Mieli spokój, chłopcze.

KRONIKA ZAWIERCIA

Z ŻYCIA REZERWISTÓW.

Koło w Mrzygłodzie. Odbyło się tu zebranie członków z udziałem delegatów powiatowego zarządu pp. Wójcika i Mocha. Postanowiono otworzyć uroczyście świetlicę, zorganizowaną dzięki energicznej pracy ulejszego zarządu.

Koło na Nowem Zawierciu. W ub. niedzielę odbyło się nadzwyczajne zebranie w sprawie uzupełnienia zarządu Koła. Referat organizacyjny wygłosili pp. Borkiewicz i Gębka. Postanowiono rozwinąć intensywną pracę.

Koło na Wartach. Dnia 4 bm. odbyła się zbiórka członków koła, na którą przybyli z powiatowego zarządu pp. Badowski, Gębka, Borkiewicz, Wójcik i Moch. Na zbiórkę stawił się cały pluton w sile 59 ludzi. Po załatwieniu spraw miejscowych referat pt. „Drogi wodne w Polsce" wygł. p. Badowski. Sprawy organizacyjne omówili pp. Wójcik i Borkiewicz. Koło posiada już bibljotekę, którą organizuje prezes Koła Kwaśniewski i p. Kubik.

Koło w Zawierciu. W sobotę odbyło się zebranie, celem omówienia spraw bezrobocia i udziału w strzelaniu z bronią małokalibrowej.

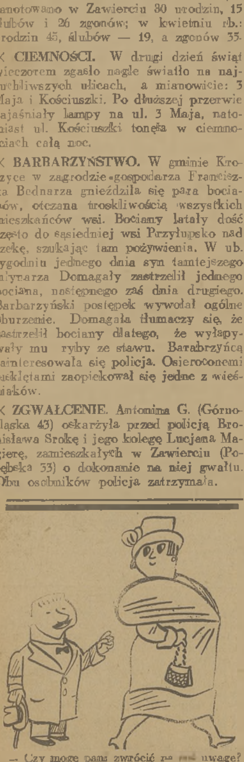
× **UROCZYSTOŚCI PCK.** Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża obchodzono w Zawierciu nader uroczyście. W dniu 4 bm. odbyło się nabożeństwo o godz. 10 w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie samochodu-karetki sanitarnej PCK. Poświęcenia dokonał ks. prałat Franciszek Zientara wobec władz PCK. i szerokich rzesz społeczeństwa. Następnie uformował się pochód, który ruszył przez ulice miasta na czele z orkiestrą; w pochodzie brały udział drużyny przeciwlotniczo-gazowe LOPP., drużyna PCK. oraz koła młodzieży PCK., za pochodem jechały wozy sanitarne i karetka samochodowa sanitarna. Przez cały dzień sprzedawano znaczek na PCK. W dniu 5 bm. w godzinach popołudniowych odbyła się zabawa ludowa w parku miejskim im. A. Mickiewicza.

× **RUCH LUDNOŚCI.** W ub. miesiącu zanotowano w Zawierciu 30 urodzin, 15 ślubów i 26 zgonów; w kwietniu rb.: urodzin 45, ślubów — 19, a zgonów 35.

× **CIEMNOŚCI.** W drugi dzień świąt wieczorem zgasło nagle światło na najruchliwszych ulicach, a mianowicie: 3 Maja i Kościuszki. Po dłuższej przerwie zajaśniały lampy na ul. 3 Maja, natomiast ul. Kościuszki tonęła w ciemnościach całą noc.

× **BARBARZYŃSTWO.** W gminie Kromzyce w zagrodzie gospodarza Franciszka Bednarza gnieździła się para bocianów, otczana troskliwością wszystkich mieszkańców wsi. Bociany latały dość często do sąsiedniej wsi Przyłupsko nad rzekę, szukając tam pożywienia. W ub. tygodniu jednego dnia syn tamtejszego młynarza Domagały zastrzelił jednego bociana, następnego zaś dnia drugiego. Barbarzyński postępek wywołał ogólne oburzenie. Domagała tłumaczy się, że zastrzelił bociany dlatego, że wyłapywały mu ryby ze stawu. Barabrzyńcą zainteresowała się policja. Osieroconemi pisklętami zaopiekował się jedne z wieśniaków.

× **ZGWAŁCENIE.** Antonina G. (Górnośląska 43) oskarżyła przed policją Bronisława Srokę i jego kolegę Lucjana Magierę, zamieszkałych w Zawierciu (Porębska 33) o dokonanie na niej gwałtu. Obu osobników policja zatrzymała.



— Czy mogę panu zwrócić na ... uwagę?
— Proszę... na co?
— Na moją osobę.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Świadczenia w naturze podlegają opłacie na Fundusz Pracy.

Ministerstwo opieki społecznej skierowało do Kas chorych okólnik, w którym wyjaśnia, że również wszelkiego rodzaju świadczenia w naturze, przeznaczone dla robotników fizycznych i pracowników umysłowych, **podlegają opłatom na rzecz Funduszu Pracy.**

Do opłat tych mają też być pociągnięte **osoby pobierające emerytury, renty lub zaopatrzenia** z przedsiębiorstw lub **monopoli państwowych, związków komunalnych, instytucyj i związków o charakterze publiczno-prawnym** jeżeli emerytura, renta, bądź zaopatrzenie wynosi **więcej niż 59 zł. miesięcznie**, oraz osoby zastępujące bezpośrednio właścicieli przedsiębiostw przemysłowych i handlowych, zwolnione z obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby, na podstawie art. 4 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Ponadto opłaty na Fundusz Pracy winny być uiszczone **na obszarze działania Kas chorych b. zaboru rosyjskiego** przez pracowników umysłowych, zatrudnionych w gospodarstwach rolnych, pracowników umysłowych i robotników zatrudnionych w gospodarstwach leśnych oraz służbę domową zatrudnioną na obszarach gmin wiejskich, z wyjątkiem służby domowej, zatrudnionej w gospodarstwach rolnych.

Wreszcie na obszarze działania Kas chorych b. zaboru austrjackiego opłaty na Fundusz Pracy uiszczają pracownicy umysłowi, zatrudnieni w gospodarstwach rolnych o obszarze poniżej 75 hektarów, pracownicy umysłowi i robotnicy zatrudnieni w gospodarstwach leśnych o obszarze poniżej 75 hektarów i służba domowa, zatrudniona na obszarach gmin wiejskich, z wyjątkiem służby domowej zatrudnionej w gospodarstwach rolnych.

Obowiązkowi uiszczania opłat na rzecz Funduszu Pracy nie podlegają pracodawcy rolnicy w odniesieniu do zatrudnionych przez nich robotników rolnych i związki komunalne, które uiszczają opłatę, przypadającą na pracodawcę tylko z tych przedsiębiorstw, których obroty nie wchodzą w skład ich budżetów zwyczajnych.

Projekt nowelizacji ustawy przemysłowej.

Ministerstwo przemysłu i handlu nadesłało izbom przemysłowo - handlowym do zaopinjowania projekt noweli do ustawy o prawie przemysłowem oraz projekt ustawy, ustalającej na nowych zasadach organizacje Izb Rzemieślniczych.

Nowela do ustawy o prawie przemysłowem wprowadza szereg zmian w przepisach, dotyczących nabywania i wykonywania uprawnień przemysłowych, ustala nowe przemysły koncesjonowane, wyłącza z ustawy postanowienia o Izbach Rzemieślniczych i wreszcie, na co zwrócić należy szczególną uwagę, wprowadza dla zrzeszeń przemysłowych i ich związków nowe przepisy organizacyjne, poddając je legalizacji i rejestracyjnej kontroli ministerstwa przemysłu i handlu.

W odróżnieniu od dotychczasowego stanu prawnego, który zezwalał na tworzenie zrzeszeń gospodarczych na podstawie odnośnych ustaw o stowarzyszeniach, podstawę prawną do powstawania zrzeszeń stanowić mają przepisy ustawy przemysłowej.

Ponadto projekt przewiduje powoływania do życia zrzeszeń przemysłowych w drodze przymusowej w wypadkach, gdy chodzi o gałęzie przemysłu, których zrzeszenie się ministerstwo przemysłu i handlu uzna za konieczne z punktu widzenia interesów państwa lub życia gospodarczego.

Kronika gospodarcza.

BILANS BANKU POLSKIEGO. Bilans Banku Polskiego na dzień 31 maja rb. wykazuje wzrost obiegu biletów bankowych o 22,4 mil. zł. oraz wzrost pieniędzy i dewiz zagranicznych o 15,5 milj. zł. przy równoczesnym spadku zapasu złota w wysokości 4,9 milj. zł. Poszczególne pozycje bilansu są następujące: zapas złota wykazany jest na sumę 472,3 milj. zł., (mniej 4,8 milj. zł.), z czego w skarbcu Banku Polskiego znajduje się 222,4 milj. zł. a zagranicą — 250 milj. złotych. Pieniądze dewizy zagraniczne wykazują wzrost o 15,5 milj. zł. do sumy 88,6 milj. zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 22,9 milj. zł. do poziomu 645,7 milj. zł. Dług skarbu państwa pozostał bez zmiany na poziomie 90 milj. zł. Zdyskontowane przez Bank Polski Bilety skarbowe wzrosy o 500 tysięcy złotych do poziomu 30,9 milj. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 3,2 milj. zł. do sumy 106,5 milj.zł.

Obieg banknotów wzrósł w trzeciej dekadzie maja o 22,4 milj. zł. i wyniósł 1.003,9 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 18,4 milj. złotych i wyniosły 156,2 milj. zł. Obieg bilonu zwiększył się o 19,9 milj. złotych i wyniósł 325,7 milj. złotych, w czem srebra jest 231,8 milj. złotych.

DEFICYTY KOLEJI. Spadek wpływów na polskich kolejach państwowych, osiągniętych w ostatnich dwu latach na sieci normalno-torowej wynosi 116.000.000 zł., co oznacza zmniejszenie się dochodów w każdym roku o 32 proc. w porównaniu z rokiem 1930. Niedobór został pokryty przez zmniejszenie wydatków eksploatacyjnych. które wynosiły 119 miljonów złotych.

RUCH EMIGRACYJNY W MAJU. W ciągu maja rb. wyjechały za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego transporty wychodźców do Argentyny, Brazylji, Chile. Kanady, Paragwaju, Urugwaju, Stanów Zjednoczonych A. P., Francji, Belgji i innych krajów w ogólnej liczbie 613 osób. Wszystkie formalności wyjazdowe załatwione zostały bezpłatnie przez placówki Syndykatu Emigracyjnego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 6 czerwca.

Dewizy: Belgja 104.20, Gdańsk 173.95, Holandja 358.70—258.60, Londyn 30.17, Nowy Jork 7.51, Paryż 35.09, Praga 26.53, Szwajcarja 172.35, Włochy 46.39.

Obroty mniej, niż średnie. Tendencja przeważnie słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 7.48. Rubel złoty 4.87½—4.88. Dolar złoty 9.16. Rubel srebrny 1.45 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.68. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 208.50. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 204.00—203.75. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30.21—30.23.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 49.63—49.50—49.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 107.50; 5 proc. konwersyjna 43.00; 6 proc. poż. dolarowa 48.25 (w proc.)

Akcje: Bank Polski 73.00—73.25; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 19.00; Lilpop 11.50—11.75; Starachowice 9.25.

PRACA I KAPITAŁ.

— Jaka jest różnica między pracą a kapitałem?

— Następująca: jeśli pożyczę panu 100 złotych, będzie to lokata kapitału. A gdy spróbuję odebrać te 100 złotych z powrotem — nazwiemy to pracą.

DYLEMAT.

— Tatusiu, tu na obrazku są dwaj zrośnięci chłopcy!
— A tak to t. zw. bracia syjamscy.
— A czy oni chodzili do szkoły?
— Oczywiście.
— A jeśli jeden z nich dostał promocję, a drugi nie, to co?

KRONIKA OLKUSKA

× **WIECE POSELSKIE CH. D.** W czasie Zielonych Świąt odbyły się w Żarnowcu i Łanach Wielkich, gm. Żarnowiec wiece Ch. D., na których przemawiał poseł Fr. Gruszczyński na temat ostatniej trzechletniej kadencji Sejmu i Senatu.

× **ŚWIĘTO LUDOWE.** We wsi Zagórowa, gm. Jangrot Stronnictwo ludowe urządziło w dniu 4 bm. obchód święta ludowego przy licznym udziale włościan z Zagórowej i okolicy. Po przemówieniach p. St. Mirka i in. pochód przeszedł przez wieś z orkiestrą na czele.

× **SOBÓTKI.** W dniu 5 bm. w parku pod Czarną Górą w Olkuszu Związek mieszczan olkuskich urządził tradycyjną sobótkę oraz zabawę ludową. Obok płonącego olbrzymiego ogniska wieczorem na boisku, SMP. żeńskiej z Olkusza popisywało się efektownemi pląsami, oraz „Hejnał" produkcjami śpiewaczemi. Zarząd Związku mieszczan olkuskich składa zarówno „Hejnałowi", jak i SMP. podziękowanie za urozmaicenie tej imprezy. W dniu 5 bm. do późna wieczorem na okolicznych wzgórzach widać było płonące stosy ognisk sobótkowych.

× **SPRZEDAŻ MASEK.** Komitet powiatowy LOPP. w Olkuszu rozpoczął sprzedaż masek gazowych ludności cywilnej po cenie zł. 19 za sztukę za gotówkę oraz po 19.50 zł. na raty dowolne (nie mniejsze od 2 zł. miesięcznie). Chcącym nabyć maskę komitet otwiera konto w K. K. O. w Olkuszu, na które uskutecznia się wpłaty.

× **WALNE ZEBRANIE.** Dzisiaj (7 bm.) o godz. 7.30 w drugim terminie odbędzie się w lokalu p. Zielonki walne zebranie cechu ślusarsko-kowalskiego, tokarskiego i blacharskiego.

× **WALNE ZEBRANIE INWALIDÓW WOJSKOWYCH.** W dniu 5 bm. odbyło się walne zebranie Legji inwalidów W. P. kompanja w Olkuszu, na którem odczytano sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Wybory do zarządu dały następujące wyniki: pp. Stan. Guzik (prezes), Piotr Sokół (wiceprezes), J. Toporek (skarbnik), Wł. Niewiara (sekretarz), M. Filo i An. Malik (członkowie). Komisja rewizyjna pp.: adw. H. Bachtig, Wacł. Jurkowski i Leon Solecki. Sąd koleżeński pp.: adw. Bachtig, Stan. Dobrek i Rom. Kluczewski.

× **ZAKOŃCZENIE POBORU.** Tegoroczny pobór do wojska z pow. Olkuskiego został zakończony. W przeciwieństwie do innych lat, w czasie obecnego poboru panował spokój. W dwóch tylko wypadkach między poborowymi wynikła awantura, którą niezwłocznie zlikwidowała policja na miejscu.

× **SKUTKI WIWATOWANIA NA WESELU.** Pomimo częstych wypadków, nawet śmiertelnych zwyczaj wiwatowania przy użyciu broni w czasie wyjazdu do ślubu stale jest na wsi praktykowany. W drugi dzień Zielonych Świąt gromada weselników z Boru Biskupiego udawała się furmankami do kościoła parafjalnego do Bolesławia. Znakomity strzelec Puzik Stnisław z Boru Biskupiego wiwatował po drodze na cześć swego kolegi, wstępującego w związek małżeński. Po kilku strzałach rewolwer się zaciął. Puzik zarepetował raz, drugi, no i strzelił... w plecy siedzącemu przed nim Janowi Skubisowi, którego w dość ciężkim stanie odwieziono do szpitala olkuskiego.

Lęk przed letniskiem.

Niejedna Pani domu wie z doświadczenia, że służące często wolą zostać na lato w dużem mieście, niż wyjechać na letnisko. Poprostu boją się letniska. Nic dziwnego w tym lęku niema, jeśli weźmie się pod uwagę te przykrości, jakie znosi służąca w kuchni na letnisku. Bez przesady można powiedzieć, że na 100 pieców wiejskich może 5 jest naprawdę bez zarzutu. Prawie wszystkie dymią, kopcą, trudno je rozpalać, a przytem wszystkie tak mocno rozgrzewają powietrze, że i w nocy potem trudno spać. Dlaczego więc skazywać siebie dobrowolnie na te męki? To nie jest histerja, ani delikatność — jak narzekają panie domu na oporne służące — ale poprostu zwykła ucieczka przed tem, co jest naprawdę przykre i męczące.

Na szczęście wynalazczość ludzka dotarła i w dziedzinę gospodarstwa domowego. Jedną z najnowszych zdobyczy w tej dziedzinie są doskonałe kuchenki spirytusowe. W Polsce te nowe kuchenki — wyrabiane całkowicie w kraju — znane są pod nazwą „Emes". Gotowanie na kuchenkach „Emes" nie wymaga najmniejszych przygotowań, ani wysiłku. Poprostu trzeba mieć zapas skażonego spirytusu (denaturatu) i w ciągu kilkunastu minut ma się gotową gorącą potrawę. Manipulacja przy „Emesie" jest tak prosta, że nawet dziecko może tę kuchenkę obsługiwać.

Na dwuogniskowym „Emesie" można sobie taksamo dobrze radzić, jak na piecu kuchennym, z tą oczywiście przewagą, że kuchenka „Emes" oszczędza czas, pracę i zdrowie — nie kopci, nie dymi.

Każda z gospodyń, która chce trzymać służącą na wsi i mieć spokój i wygodę, musi zaopatrzyć się w kuchenkę „Emes". Kuchenka „Emes" na letnisku jest taką samą koniecznością, jak w mieście kuchnia gazowa, bez której dzisiaj niema już racjonalnie zorganizowanego gospodarstwa.



Jean Piccard, brat znanego badacza stratosfery, chce pobić rekord brata. Wraz z Amerykaninem kpt. Settle ma się on wznieść w lipcu br. do stratosfery w Chicago.

Jak wiadomo, prof. August Piccard osiągnął 18 sierpnia 1932 r. wysokość 16201 metr.

Na rycinie Jean Piccard w metalowej gondoli swego balonu.

Z CAŁEJ POLSKI

ZJAZD RZEMIEŚLNICZY W CZĘSTOCHOWIE.

W ciągu dwóch dni świątecznych Okr. Tow. Rzemieślnicze w Częstochowie obchodziło uroczyście 25-lecie swego istnienia połączone ze Zjazdem wojewódzkim rzemiosła chrześcijańskiego, na który przybyło ponad stu delegatów z całej Polski oraz przedstawiciele wielu izb rzemieślniczych. Uroczystości rozpoczęto nabożeństwem na Jasnej Górze, odprawionem przez ks. Tomalkę w krużgankach klasztornych, poczem J. E. ks. biskup Kubina wygłosił podniosłe kazanie, udzielając tłumnie zebranym arcypasterskiego błogosławieństwa. Następnie złożono wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza, poczem uczestnicy udali się na uroczyste zebranie, któremu przewodniczył naczelnik wojewódzkiego wydziału przemysłowego w Kielcach inż. Zagrodzki. Po przemówieniach powitalnych odczytano kilkanaście depesz gratulacyjnych, z depeszą ministerstwa przemysłu i handlu na czele. Wreszcie udekorowano 10 członków Towarzystwa cennemi żetonami za długoletnią pracę. W drugim dniu nastąpiło oficjalne uroczyste otwarcie Zjazdu, który przeciągnął się do późnego wieczora, przyczem wygłoszono szereg referatów z dziedzin, interesujących uczestników zjazdu.

HOJNY DAR NA LOTNICTWO.

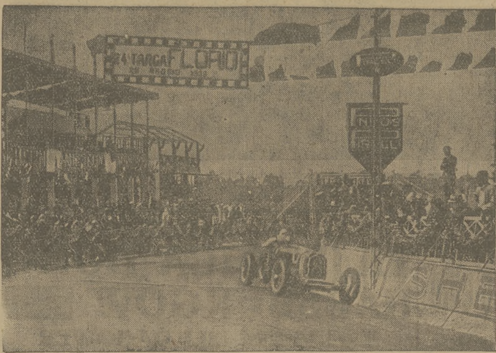
Hr. Jakób Potocki, właściciel dóbr w pow. brzeżańskim ofiarował na cele LOPP pod lotnisko w Brzeżanach obszar 30 morgów gruntu, przedstawiający wartość kilkudziesięciu tysięcy złotych. Hojny dar jest tem bardziej cenny, dla państwa i województwa Tarnopolskiego, że lotnisko brzeżańskie będzie stanowiło bardzo ważny węzeł komunikacji lotniczej, a z drugiej strony świadczy o niezwykłem obywatelskiem poczuciu ofiarodawcy.

OWACJE PRZYCZYNĄ OPÓŹNIENIA.

W drugim dniu Zielonych Świąt odbył się zorganizowany przez aeroklub poznański pierwszy lot zachodniej Polski na trasie Poznań — Kościerzyna — Gdynia — Bydgoszcz — Ostrów — Poznań, ogółem około 700 km. Na starcie, który odbył się o godz. 7 rano, stanęło 5 maszyn. Jako pierwszy przyleciał na lotnisko w Ławicy kpt. Kropiński (Aeroklub poznański) na „PZL 19", 2) dr. Kapuściński (Aeroklub poznański), na „RWD 4". Szczegółowe wyniki podane będą po dokładnem obliczeniu punktów karnych. Na lotnisku w Ostrowie zdarzył się wypadek znamienny dla nastroju, z jakim się odnosi społeczeństwo do lotnictwa. Oto na lotnisku zgromadził się tłum publiczności, który pierwszemu lądującemu lotnikowi dr. Kapuścińskiemu zgotował serdeczną owację. Lotnikowi wręczono puhar i samochodem obwożono go po mieście. W ten sposób dr. Kapuściński stracił dużo czasu, a leciał właśnie na czas i na lotnisku w Ławicy wylądował jako drugi.

PRZEMYSŁOWIEC — FAŁSZERZEM WEKSLI.

W sferach przemysłowych stolicy wywołało dużą sensację aresztowanie znanego przemysłowca Jana Miszczorka, właściciela fabryki chemicznej „Ege". Miszczorek jest szwagrem znanego fabrykanta wódł kolońskich w Poznaniu Stępniewicza. Jak się okazało, aresztowanie nastąpiło na tle wielkiej afery z sfałszowaniem weksli Kasy Chorych. Otóż Miszczorek pozostawał z Kasą Chorych w stosunkach handlowych. Przy tej okazji sfałszował weksle Kasy Chorych, które puścił w obieg. Przed kilku miesiącami został Miszczorek w związku z tem zatrzymał, a następnie za kaucją zwolniony. Tymczasem przed kilku dniami sędzia śledczy, prowadzący tą sprawę stwierdził, że Miszczorek sfałszował ponownie weksle Kasy Chorych na 100.000 zł. Wobec tego osadzono go w więzieniu.



We włoskiem mieście Brivio na Sycylji odbyły się wielkie wyścigi automobilowe.

Zmierzch korsykańskiego romantyzmu.

JAK ARESZTOWANO PRZYWÓDCĘ BANDYTÓW KORSYKAŃSKICH.



Przywódca bandytów korsykańskich Spada.

I oto Spada został aresztowany.

Przed dwoma miesiącami zaczął się już jego zmierzch. Spada wysłał do Ajaccjo dwóch parlamentarzystów, którzy mieli za zadanie pertraktować z przedstawicielami władzy. O cóż chodziło? Oto, ni mniej ni więcej — Spadzie znudził się dziki żywot w lasach i postanowił zostać zpowrotem lojalnym obywatelem.

Parlamentarjusze bandyty przedłożyli warunki zaiste niezwykłe. Spada zażądał dla siebie zupełnej bezkarności. Żądał prócz tego wypuszczenia na wolność swych dwu braci. To jednak nie było jeszcze wszystko.

Spada posiadał w lasach przez lata całe zawziętego konkurenta, nazwiskiem Romanetti. Otóż Spada zażądał skazania na karę śmierci Romanettiego.

Romanetti został po kilku dniach pościgu zastrzelony w jednej ze swych kryjówek, a posłów Spady odprawiono z niczem. Mało tego. Wysłano za nimi kilku wywiadowców, przebranych za miejscowych chłopów, którzy byli ustalić miejsce pobytu Spady. Nie udało się to jednak. Wywiadowcy zostali zastrzeleni w najbliższym wąwozie, a w Ajaccjo postanowiono zgromadzić jeszcze większe siły żandarmerji dla ujęcia bandyty lub zastrzelenia go.

Spada jednak pozostał nieuchwytny i postanowił jeszcze zawzięciej walczyć z żandarmami.

Ale Spada, jak każdy inny bandyta, miał swoje osobiste fantazje i zachcianki.

Pewnej nocy majowej bandyta przybył niepoznany do swej rodzinnej wioski. Przy świetle księżyca udał się do statuy Najświętszej Panny, stojącej na skraju drogi i długo modlił się na klęczkach. Spostrzeżono go wkrótce, jako że wioska Spady była oddawna pod ścisłą obserwacją. Spada klęczał przed statuą, a na szyi jego błyszczał olbrzymich rozmiarów krucyfiks.

Dano znać do Ajaccjo. Pięciuset żandarmów oraz trzystu policjantów udało się natychmiast na wskazane miejsce. Nikt jednak nie śmiał przeszkodzić mu w modłach. Dopiero po dłuższej chwili Spada uniósł się z klęczek i udał się do domu swego ojca.

W jednej chwili skierowano na dom lufy karabinów maszynowych. Padła salwa ostrzegawcza.

Na progu domostwa ukazał się staruszek Spada, ojciec bandyty.

— Czego chcecie? — zapytał.

Niech Spada wyjdzie zupełnie nago na dwór i niech się podda, inaczej zginie i on i wy wszyscy w domu.

Spada miał wyjść całkiem nago, ponieważ żandarmi obawiali się, że będzie miał przy sobie broń i postanowi drogo okupić swoje życie.

Jakoż po chwili Spada wyszedł na dwór zupełnie nago. Ręce trzymał podniesione do góry. Związano go i przewieziono do więzienia w Ajaccjo. A teraz tysiąc ludzi sprawuje bez przerwy straż nad gmachem więzienia, bo kamraci Spady nie postanowili dać za wygranę i chcą „wodza" odbić siłą.

Ilu zaś tych kamratów Spady żyje na Korsyce, ilu ma chciałoby pomóc. Kto to może wiedzieć.

Spada zostanie wkrótce przewieziony do Marsylji specjalnym statkiem, a stamtąd pociągiem do Paryża. W Paryżu rozegra się ostatni akt jego burzliwego życia. W Paryżu zda sprawę z mordów i gwałtów.

Andrzej Spada odda głowę pod nóż gilotyny. Sąd nie będzie miał dla niego litości. Tymczasem Ajaccjo przedstawia istny obóz wojenny. Na odległość strzału karabinowego nie wolno nikomu się zbliżyć do zabudowań więziennych, nie wolno nikomu z uwięzionym się komunikować. A chłopi korsykańscy szepcą sobie na ucho dumni ze swego romantyczn. bandyty, dumni więcej z bandyty niż z Napoleona, którego kołyska stała także na Korsyce i którym mieszkańcy Ajaccjo także się chełpią zwłaszcza gdy zasiedą w tawernie przy szklance Lacrimae Christi!

RZECZY CIEKAWE

MIJONOWA WYGRANA.

Główna wygrana Derbów irlandzkich połączona z loterją przypadła trzem rodzinom bezrobotnych robotników w Marsylji, które złożyły się wspólnie na kupno losu za 30 franków. Robotnicy wygrali zatem olbrzymią sumę 2.700.000 franków.

BRUK Z JUTY.

Magistrat Pragi czeskiej zdecydował się przyjąć ofertę wielkiej fabryki juty, która chce bezpłatnie wyłożyć jezdnię ulicy jutą. Oryginalne pokrycie jezdni z juty ma podobno zalety w postaci pochłaniania hałasu, niewytwarzania kurzu i elastyczności. Na próbę ma być w ten sposób wyłożona jutą jedna z ulic praskich.

KONKURS BRIDŻOWY

W Londynie odbywa się obecnie międzynarodowy konkurs ligi bridżowej. Do konkursu tego stanęli przedstawiciele następujących krajów: Anglji, Belgji, Danji, Holandji, Austrii i Norwegji. Dotychczas w spotkaniu bridżowem prowadzi Austrja i Holandja, natomiast Anglja przegrała wszystkie spotkania. Na ten wielki turniej bridżistów przyjechali najsławniejsi eksperci tej gry, a mianowicie amerykańska partja Culbertsonów, którzy przywlekli ze sobą wszystkie czworo swoje dzieci.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)

Przekład autoryzowany z angielskiego

8!

z twarzą podobną do białej maski. Łucja mamrotała coś bez związku z oczami utkwionemi w drzwi pokoju najprzód Hubera Kingery'ego, potem Geralda Frawley'a a teraz.... Przypomniałam sobie naraz, że Brunker i Killian zanieśli ciało Morse'a na wolne łóżko, że my wszyscy pociągnęliśmy za nimi bezwolnie jak owce, a potem zawróciliśmy do ognia.

— Ktoś go zabił w momencie, kiedy wyruszał w drogę — rzekł niepotrzebnie Killian.

Z kuchni wynurzył się O'Leary z obandażowaną głową, podobny w swoim szlafroku do szarego widma. Twarz miał tej barwy co bandaż. Na mój okrzyk, że sobie zaszkodzi, nie odpowiedział, tylko usiadł ciężko na krześle i wsparł łokcie na kolanach, a głowę na rękach. Światło ogniska ukazało wyraziście jego zmienioną twarz, rysy w kątach oczu i ostre linje koło ust.

Wszyscy umilkli, i było słychać tylko chrapliwe mamrotanie Łucji:

— ... w pokoju Hubera. W pokoju Hubera. To już trzeci. Trzeci trup w pokoju Hubera. Najprzód Huber, potem Gerald Frawley, a teraz Nowell Morse.

[illegible] do niej rękę błagalnym gestem, lecz stara jakby tego nie zauważyła. Juljan Barre, stojący obok Matil, wyglądał niewiarogodnie staro i mizernie. Mały muskuł w kącie jego ust drgał nerwowo, prawa ręka zaciskała się kurczowo na poręczy jej krzesła. Jo Paggi kulił się w głębokim fotelu z rękami w kieszeniach, z twarzą w gorączce. Oczy jego latały tak szybko po obecnych, że widać było tylko lśnienie białek. Helena siedziała niezgrabnie na poręczy jego fotelu i oddychała ciężko i konwulsyjnie z odgłosem, podobnym do łkania. Usta miała obwiśnięte, oczy ostrożne. Darła w palcach zieloną, jedwabną chusteczkę tego koloru, co jej oczy. Jeden strzęp poleciał na podłogę. Poszłam za nim wzrokiem i do mojej świadomości wdarło się znów mamrotanie Łucji. Za jej wózkiem stał blady, milczący Lal, a za nim Brunker z lodowatą, obojętną twarzą i spuszczonemi powiekami.

— ... w tym samym pokoju. Ja go znalazłam. Był tak samo boso i w piżamie. Leżał na podłodze, w tem samem miejscu.

— Ciociu, dosyć! — krzyknęła zduszonym głosem Matil.

Wielkie zapadnięte oczy kaleki nie zmieniły wyrazu. Widocznie nie usłyszała. Barre postąpił ku niej, lecz Matil przytrzymała go za rękę.

— ... w tem samem miejscu — w piżamie, boso... Miał się właśnie położyć. Usłyszeliśmy strzał, wpadamy, a on wydaje ostatnie tchnienie. Dostał kulę w samo serce. W samo serce...

O'Leary wstał i spojrzał na mnie. Jego zmęczona twarz ożywiła się nagle, a zamglone oczy zajaśniały silnym blaskiem.

— Panno Saro, czy mógłbym panią prosić o pomoc? Chciałbym ... pani jako pielęgniarka... — Nie dokończył. Zebrani rozstąpili się, robiąc nam drogę. Mijając Anetę, zauważyłam, że patrzy na mnie bacznie z za fartucha.

Weszliśmy do pokoju śmierci i O'Leary zamknął drzwi. Na łóżku leżał sztywny kształt, przykryty prześcieradłem.

— Niech pani usiądzie — rzekł detektyw. — Nie. Nie na krześle. Na podłodze.

Nie był zarumieniony i wzrok miał jasny, a więc nie musiał mieć gorączki. Przytem patrzył na mnie tak hipnotycznie, że usiadłam, tak jak kazał, chrzęszcząc ukrochmalonym fartuchem. Podłoga była lodowato zimna, od okna wiał przejmujący ciąg.

— Co u licha... — zaczęłam, gdyż O'Leary ukląkł koło drzwi od bawialni i zaczął obmacywać bełki.

— Sz!

Wyglądał niesłychanie groteskowo w szaro czerwonym szlafroku, w pantoflach spadających z nóg w bandażu, przesuniętym zawadjacko na ucho. Nagle usiadł na piętach i zmarszczył brwi.

— Co pan wyprawia? — zapytałam.

— Cicho! — syknął prawie ze złością, trąc ręką po oczach. — Niech pani słucha. Frawley'a zastrzelono w tym pokoju z bliskiej odległości, nie z balkonu; ale z pokoju nikt nie wyszedł, bo morderca nie był w pokoju. Panno Saro, co się robi przed pójściem do łóżka, zamyka się okno, gasi światło...

— Zamyka drzwi na klucz?

D. c. n.





W jednem z nadbrzeżnych miasteczek Anglji rybacy rozpoczynają sezon połowu b. uroczyście nabożeństwem w czasie którego poświęca się łodzie, sieci i inne narzędzia rybackie.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

DLA DIABETYKÓW
specjalny pensjonat, 1 kilometr od miasta i kolei. Mordarka-dwór, poczta Limanowa. 3771

LETNISKO
Podszkle, góry, lasy, mieszkania — poleca Hasaniek Alojzy poczta Podwilk — dojazd Chabówka. 3871

W PRZEPIĘKNEJ
podgórskiej okolicy — las, rzeka, park, tenis, stawy, radjo, auto, z wykwintnem utrzymaniem pokoje do wynajęcia — cena zł. 6.50 dziennie, od 1 czerwca. Poczta Dydnia, — Dwór Końskie. 3656

KRYNICA
Pensjonat „Belweder" centrum, wykwintna kuchnia, otwarty. — Klamutowa. 3858

SWOSZOWICE
obok Krakowa. Zakład kąpieli siarczanych — otwarty od 1 czerwca. 3798

RABKA
„Leśna Polana", wyborowa kuchnia 5 zł. utrzymanie. Burkowa 3940

RABKA - ZDRÓJ
chrześcijański Pensjonat „Limba" tuż las blisko rzeka. Pokoje słoneczne. Kuchnia warszawska. Pierwszy sezon. 397?

CIECHOCINEK
chrześcijański pensjonat M. Adamowej w „Jedynaczce", słoneczne, odnowione pokoje, nowozbudowana sala, kuchnia wyborowa, djetetyczna. 3769



Nad brzegiem morza w Gdyni.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Gerszona Półtoraka, kupca w Będzinie, przy ul. Kołłątaja Nr. 31 adwokat Dr. Dawid Silbiger w Sosnowcu niniejszym komunikuje wierzycielom upadłego, iż zgodnie z postanowieniem Sędziego Komisarza WP. Gustawa Weinziehera dnia 12 czerwca o godz. 12 odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu ostateczne sprawdzenie wierzytelności w drodze postępowania kontradyktoryjnego.

Do sprawdzenia wierzytelności w powyższym terminie prekluzyjnym winni się stawić wierzyciele upadłego osobiście, lub przez pełnomocnika, przyczem zaznacza się, że wierzyciele, którzy w tym terminie wierzytelności swej nie sprawdzą, nie będą uczestniczyli przy podziale masy upadłości.

Adwokat Dr. DAWID SILBIGER
4034 Sosnowiec, Piłsudskiego 18.

USTROŃ
pensjonat uroczo położony, kąpiele rzeczne, lasy, 8 słonecznych pokoi, kuchnia, komplemne urządzenie, korzystanie do wydzierżawienia. Zgłoszenia: A. Szczepański 21. 3950

W SŁAWKOWIE
wygodne letnisko, dom w dużym ogrodzie, las stacja, pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez — Sławków— Brandys obok stacji.

KRYNICA
pensjonat „Podhale" kuchnia dietetyczna wedle przepisów lekarza. Ceny przystępne. Gry towarzyskie, radjo. Władysław Berezowski. 3792

WĘGIERSKA GÓRKA
koło Żywca, willa — „Urszula" pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem 5 zł. Góry, las, rzeka, rybołówstwo. 4032

ŻEGIESTÓW ZDRÓJ
„Polonja" poleca piękne słoneczne pokoje z balkonami, centrum Ceny niskie. 3952

W I S Ł A
Nowoczesny pensjonat „Orla" Klonowskiej— vis a vis basenu. Odżywianie obfite. Ceny 7 zł. dziennie. 3601

ŻEGIESTÓW
pensjonat Żorlina, — komfort, zdrowie, swoboda przy minimalnym wydatku. Na maj zniżki. Bielecka. 3339



PIWNICZNA
Pierwszorzędny pensjonat „Uzdrowisko" na linji kolejowej Nowy Sącz — Krynica, urocze położenie nad Popradem, 15 minut do łazienek mineralnych, kąpiele popradowe, plaża. Otwarty od 15 maja. Pokoje słoneczne. Werandy. Kuchnia wykwintna. Zgłoszenia J. Bukowska. 3799

BUKOWINA
nad Zakopanem stacja kol. Poronin. Najpiękniejsza i najzdrowsza miejscowość klimatyczna Tatr. W pensjonacie „Zofjówka" Jadwigi Kreutzerowej, słoneczne pokoje z werandami, ogród do leżakowania. Świeże jarzyny z własnego ogrodu. Ceny bardzo przystępne. 4042

RABKA
We willi „Leśniczanka", można otrzymać pokoje bez utrzymania po 1.50 dziennie oraz z utrzymaniem po 5 zł. dziennie. Zgłoszenia tylko chrześcijan przyjmuje Zarząd willi ul. Poniatowskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

RETUSZERKA
klisz, siła pierwszorzędna potrzebna na wyjazd. Wiadomość: FOTO - LAZAR, Sosnowiec. 4043

POTRZEBNA
zdolna sklepowa do wędliniarni. Wiadomość: Będzin, Kubiczek. 4045

FARBIARZ CHEMIK
ze znajomością prania chemicznego, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenie ofrety pod „100". 4040

POTRZEBNY
chłopiec do nauki do tapicera Sosnowiec, Pr. Mościckiego 15. 403?

POTRZEBNY
zawiadowca do cegielni w Zagłębiu — Wymagalna kaucja najmniej 5.000 zł. — gwarantowana towarem. Oferty: Adwokat Zaremba, Sosnowiec, Piłsudskiego 10. 4044

LOKALE

3 POKOJE
po kancelarji adwokackiej, w centrum miasta, z wszelkiemi wygodami (telefon, centralne ogrzewanie itp.) do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie razem lub oddzielnie.— Najchętniej dla adwokata, lekarza lub na biuro. Wiadomość: — Biuro Ogłoszeń, Hławski, Sosnowiec, 3-go Maja ?? 401?

3 POKOJE
kuchnia, przedpokój z wszelkiemi wygodami na piętrze do wynajęcia od zaraz. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego". 4041

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

ZGUBIONO
świadectwo promocji z klasy 3-ciej do 4-ej gimnazjum żeńskie im. Zawidzkiej w Dąbrowie Górniczej — Teresy Piotrkowskiej. 4043

WAJNSZTOK AJZYK
zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca. 4031

R O Z N E

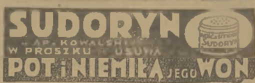
W R Ó Ż Y
chiromantka - okultystka, Astrea - Porady psychoanalityczne, sugestja. Czysta 4, m. 4, od 3-ej. 4012

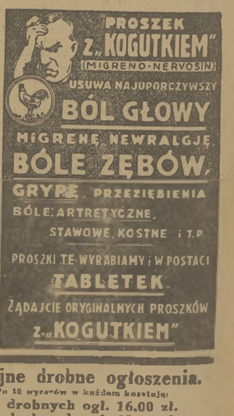
SZKOŁA HANDLOWA
męska średnia, zawodowa, w Sosnowcu — Targowa 12, przyjmuje zapisy do klasy I ze świadectwem 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjum. 3990

TARTAK
w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1-15 poleca drzewo budowlane i stolarskie. 3749

BEZPŁATNEJ
porady kosmetycznej udzielam jak usunąć pod pełną gwarancją plamy, wągry, krosty, kaszkę podskórną, liszaje suche, piegi, — zmarszczki. Osobiście przyjmuje codziennie 15 — 17 i listownie. Wytwórnia Kosmetyczna „Orlidal", Poznań ul. Kraszewskiego 14. 3525

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 3323





OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.: w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYIKOWSKI